Rok XIII. Nr. 201 (3802) Wilno, Piątek 24 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Oklep na szkapie żydowskiej

Z pośród wszystkich argumentów jakie prasa wytoczyła przeciwko reformie rolnej, chyba żaden nie jest tak wstrętny — jak uprawiane przez część konserwy łączenie kwestji żydowskiej z reformą rolną.

Prasie endeckiej można darować. To ich chleb powszedni i cała podstawa popularności.

Ale, żeby ci ludzie, którzy doniedawna mieli czelność tkwić w obozie prorządowym i psioczyli nie gorzej od innych na rasistowskie wybryki narodowców, teraz zdobyli się na używanie argumentu w który sami nie wierzą, to trzeba przyznać, że tego nie spodziewali się po konserwie nawet mający o niej najgorsze przekonanie.

Bo proszę posłuchać. Endecy z konserwatystami do spółki puszczają pogłoski, że aktywizacja reformy rolnej jest pomysłem Żydów, że Żydom chodzi o to, aby chłopi nie emigrowali do miast i nie wypierali ich stamtąd.

Wykazywać sprzeczności logiczne w rozumowaniach polskiej opozycji, wówczas, gdy ją ponosi demagogja — to praca syzyfowa. Roi się od nich w każdem zdaniu.

Z jednej strony wysuwa się argument, że reforma rolna na nic się nie zda, bo zapas ziemi jest zamały, a przeludnienie wsi zaduże, z drugiej strony podnosi się obawy, że Rząd dokona rzeczy w ich własnem pojęciu niemożliwej to jest stłoczy całą ludność rolniczą na wsi i zamknie w ten sposób emigrację do miast działając w obronie Żydów.

Operowanie tego rodzaju domysłami i ocenianie w ten sposób intencyj i działania Rządu, bez żadnej wątpliwości jest przestępstwem przewidzianem w Kodeksie Karnym, bez żadnej wątpliwości równa się rozsiewaniu fałszywych pogłosek, mogących wywołać niepokój publiczny.

Rozumiemy, że przemycać tego rodzaju pogłoski po przez cenzurę mogą tylko ci, którym chodzi o wywołanie niepokoju publicznego.

Jednakże jest dla nas conajmniej nowością, że na tem zaczęło zależeć konserwie.

Lojalnie trzeba podnieść, że nie cała prasa konserwatywna potrafiła się zdobyć na tego rodzaju hopki ideowe w obliczu reformy.

Niektóre jej organy jak „Czas" np. potrafiły zachować godność osobistą do tego stopnia, że spokojnie mówią o potrzebie zreformowania ustroju wsi, podnoszą wagę rozwoju spółdzielczości na wsi, ba nawet robią wyrzuty klasie ziemiańskiej, że roli swej na wsi nie spełniała należycie. Władysław Sobański we wczorajszym „Czasie" pisze:

> Ziemianie, jeżeli dbają o własną skórę, t. j. o zachowanie swoich warsztatów pracy, muszą zrozumieć, że tylko wiążąc jak najściślej swoje interesy zawodowe z interesami małej własności cementem praktycznego solidaryzmu odzyskać mogą wpływ społeczny i polityczny, jaki im się należy".

i dalej:

> „Ale panowie ziemianie dziś dwunasta bez pięciu, albo zgodnym i zorganizowanym wysiłkiem przyczynicie się do stworzenia korporacji rolników, albo na gruzach Niniwy wołać będziecie: Ave Caesar-Demos, morituri te salutant..."

Jakiż to duży kontrast w poziomie kultury z tem, czem onegdaj uraczył p. Pruszyński czytelników „Słowa".

Doprawdy byłoby stokroć lepiej, aby ludzie tego typu co p. Pruszyński pozostali nazawsze w niemytej Rosji. Możebyśmy wówczas nie mieli gorszących obrazków, takich jak widok stałego współpracownika „Wiadomości Literackich" wyprawiającego dzikie harce na koniku politycznym, dotychczas zastrzeżonym wyłącznie do endeckiego użytku.

P. Lem.

Rokowania o nowe porozumienie nastąpią na konferencji 5-ciu państw lokarneńskich

LONDYN (Pat). Konferencja trzech mocarstw wznowiona została popołudniu o godzinie 15.30 i po 2 i pół godzinnych obradach została o godzinie 18 zakończona. O wyniku odbytych narad podano następujący komunikat:

„Przedstawiciele Francji, Belgji i W. Brytanji, spotkawszy się w Londynie dnia 23 lipca 1936 roku, mając na uwadze porozumienie z dnia 19 marca, propozycje niemieckiego kanclerza z dnia 31 marca oraz propozycje rządu francuskiego z dn. 8 kwietnia, doszli do następujących konkluzyj:

1) Głównem zadaniem ku któremu winny być skierowane wysiłki wszystkich państw europejskich, jest konsolidacja pokoju drogą powszechnego porozumienia.

2) tego rodzaju porozumienie może być osiągniete przez swobodną współpracę wszystkich mocarstw zainteresowanych i nic nie byłoby bardziej zgubne dla nadziei uzyskania takiego porozumienia, jak podział Europy, czy to pozorny, czy istotny na przeciwstawiające się sobie obozy.

3 Trzy wymienione rządy uważają przeto, że należy przedsięwziąć kroki dla zwołania spotkania pięciu mocarstw lokarneńskich w najbliższym dogodnym terminie. Pierwsze zadanie, jakiemu należałoby się oddać, stanowią w ich opinji ROKOWANIA O NOWE POROZUMIENIE, któreby miało zastąpić pakt reński i rozwiązanie przez współpracę wszystkich zainteresowanych sytuacji wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z 7 marca.

4) Trzy wymienione rządy postanawiają przeto nawiązać kontakt z rządami niemieckim i włoskim, celem uzyskania udziału tych rządów w proponowanych powyżej spotkaniach.

5) Jeśliby w toku tego spotkania dokonano postępów, wówczas pod dyskusję weszłyby z konieczności także inne sprawy, dotyczące pokoju europejskiego. W tym wypadku będzie oczywiście podjęte rozszerzenie pola dyskusji w taki sposób, aby przez udział tych, czy innych zainteresowanych mocarstw, ułatwić załatwienie tych zadań, których rozwiązanie jest istotne dla pokoju europejskiego".

SPRAWY GDAŃSKIE.

Narady popołudniowe konferencji trzech mocarstw dotyczyły spraw ogólnej sytuacji europejskiej. M. in. zastanawiano się również nad sprawą Gdańska. Minister Eden wyjaśnił, że wysoki komisarz Ligi w Gdańsku Lester nie nadesłał jeszcze sprawozdania, które pragnie przedstawić w formie wyczerpującej, po odbyciu decydujących rozmów z czynnikami polskimi. Narazie więc wysoki komisarz Lester ograniczył się jedynie do przesłania sekretarjatowi Ligi Narodów tekstów ostatnich dekretów Senatu gdańskiego i prawnicy ligowi w Genewie zajęci są obecnie badaniem strony prawnej tych dekretów. Ewentualne dalsze kroki podjęte zostaną przez ministra Edena w charakterze sprawozdawcy dopiero po otrzymaniu raportu Lestera i po wypowiedzeniu się prawników ligowych.

Z walk w Hiszpanji

SYTUACJA OGÓLNA.

PARYŻ (Pat). Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji do Paryża, nie pozwalają na dokładniejsze zorjentowanie się w sytuacji. Na podstawie wiadomości oficjalnych z Madrytu, jak również informacyj prywatnych, uzyskanych przez dzienniki francuskie, które wysłały do Hiszpanji specjalnych wysłanników na samolotach redakcyjnych, sytuacja w Hiszpanji wyglądałaby obecnie jak następuje:

Opór przeciwko atakowi sił powstańczych organizuje się prawie we wszystkich większych miastach Hiszpanji. Siły rządowe, wzmocnione przez milicję robotniczą, przeszły w wielu punktach do ofenzywy i po ostrej walce zdołały opanować niektóre miasta jak: Guadalajarra, Almeria, Gijon i Toledo. Siły rządowe zadały również porażkę wojskom powstańczym koło Sierra Guadarama, niedaleko Madrytu i postępują obecnie w kierunku Segovji.

Głównemi ogniskami ruchu powstańczego są w dalszym ciągu: Sevilla, Saragossa, Valladolid, Burgos i Kadyks. Siły powstańcze panują obecnie w prowincjach północno-zachodnich i usiłują połączyć się z wojskami powstańczemi, znajdującemi się w Navarze. Wielka bitwa toczy się w okolicy San Sebastian między armją powstańczą gen. Mola a siłami rządowemi, które przybyły z Bilbao.

W Barcelonie zdołano przywrócić spokój, a rząd kataloński wysłał nawet 5000 milicji na Saragossę, gdzie wojska powstańcze oparły się atakowi lotniczemu. Awangarda oddziału milicji, zdążającego z Barcelony do Saragossy, wpadła w zasadzkę, zgotowaną przez siły powstańcze.

Duże naprężenie panuje w sferze międzynarodowej Tangeru, gdzie znajdują się hiszpańskie okręty wojenne, wierne rządowi, unieruchomione w porcie spowodu braku paliwa. Rząd angielski i francuski mają poczynić demarche u rządu madryckiego w celu uzyskania wycofania tych jednostek z portu tangerskiego, gdyż mogłoby to dać pretekst siłom powstańczym do ataku na strefę międzynarodową.

Ogólną liczbę poległych w ciągu ostatnich walk w Hiszpanji obliczają na 20 — 25 tysięcy osób. Prasa podkreśla, że ostatnie wydarzenia w Hiszpanji nie mają już charakteru „pronuncjamento", lecz prawdziwej wojny domowej.

Gen. Franco zapowiada zdobycie Madrytu

PARYŻ (Pat) — General Franco zapowiedział za pośrednictwem radja bliskie zdobycie Madrytu. Miejscem postoju sztabu generalnego zbuntowanego wojska jest w dalszym ciągu Tetuan.

Radjo Sewilla zawiadomiło dziś nad ranem że wszystkie wiadomości, nadane w nocy przez radjostację Madryt i Barcelona są fałszywe. Saragossa i Logrono znajdują się w dalszym ciągu w rękach powstańców. Połączenia z Jaca i Huesca zostały przywrócone. Cywilni gubernatorzy Navarry i Quipuzcoa zbiegli zagranicę.

Gwardja cywilna w prowincji Badajoz opowiedziała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny, w mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania.

Miasta Vigo, Orense, La Coruna i Santiago wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu. Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki. Cywilny gubernator tej prowincji został aresztowany w chwili, gdy gotował się do przekroczenia portugalskiej granicy.

Rząd mówi o zwycięstwie

MADRYT (Pat) — Komunikat min. spraw wewnętrznych nadany przez radjo zawiadamia o porażce powstańców pod Sierra Guadarma w pobliżu Madrytu. Kolumna pułk. Maucada posuwa się w kierunku Avila odpychając oddziały powstańcze.

Powstańcy okopani pod Samosierra cofnęli się o 14 km. niszcząc linje telegraficzne i telefoniczne.

Wojska rządowe, pochodzące z Alicanta, poparte przez artylerję z Murcji, zdobyły miasto Hellin, w prowinji Albacete.

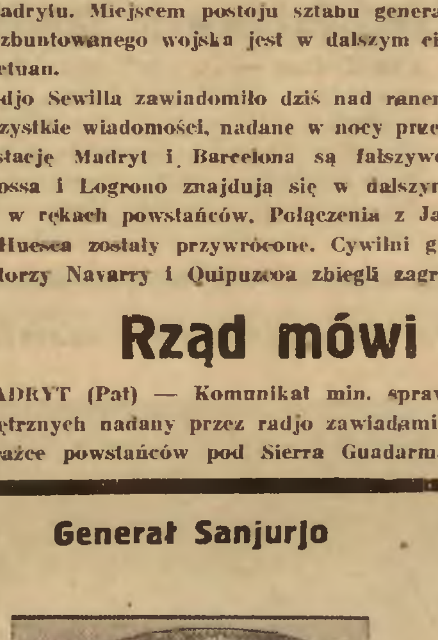
Rząd ogłosił przez radjo, że pod Buitraco w prowincji madryckiej rozbito oddziały faszystów, w m. Guadaljara zlikwidowano powstanie. Wojska rządowe po tych dwóch bitwach wróciły do Mandytu, zostawiając w miastach garnizony. W Puarto (prowincja Lesir) zbombardowano z samolotów obóz powstańców.

OŚWIADCZENIE PREMJERA.

Premjer Giral oświadczył przedstawicielowi Agencji Havasa, że sytuacja polepsza się z godziny na godzinę. Specjalna kolumna, która wyruszyła z Walencji wiezie do stolicy zapasy żywności. Marynarka wojenna otrzymała rozkaz zbombardowania w dniu dzisiejszym Tetuanu. Premjer spodziewa się, że gen. Franco przekona się nareszcie, że marynarka jest po stronie republiki.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Generał Sanjurjo



Generał José Sanjurio przywódca nieudanego puczu monarchistycznego w Hiszpanji w 1932 roku zginął w katastrofie samolotowej w wieku lat 64.

Z walk w Hiszpanji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ROZSTRZELIWANIE POWSTAŃCÓW

Minister finansów oznajmił, że gen. Valenzuela i pewien wiceadmirał, którzy od szeregu miesięcy osadzeni byli w więzieniu za spisek przeciwko republice, zostali rozstrzelani. Podobny los spotkał oficerów powstańczych w liczbie 8-miu, którzy dostali się do niewoli.

W KATALONJI.

W całej Katalonji panuje całkowity spokój. Porządek utrzymuje milicja frontu ludowego. Kolumny robotnicze katalońskie ruszyły na odsiecz do Saragossy. Władze zarządziły sekwestr gmachów kościelnych. Zaopatrzenie ludności w żywność jest zabezpieczone.

LUDNOŚĆ DZIELI SIĘ NA DWA OBOZY.

Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z La Hendaye, że sytuacja na froncie Pirenejów w ciągu środy nie uległa większym zmianom. Wojska gen. Mola, działające w pobliżu granicy francuskiej posuwają się trzema kolumnami. Pierwsza kolumna przybyła we środę do Andarlaza, gdzie wysadziła w powietrze most. Druga kolumna, idąca z Hernanie, posuwa się wgłąb kraju, zaś trzecia zmierza w kierunku Leica. Wszystkie trzy kolumny składają się z carlistów i liczą niemal jednakową liczbę żołnierzy regularnych i ochotników cywilnych. W rejonie Navarry i Pampeluny w wioskach pozostali tylko starcy i mali chłopcy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni przyłączyli się do powstańców.

Natomiast na północ od Andorlaza, sytuacja jest krańcowo odmienna. Ludność popiera wierne oddziały rządowe. Ruch graniczny w okolicach La Hendaye jest niemal całkowicie sparaliżowany. Pociągi i autobusy nie kursują. Cudzoziemcy nie są wpuszczani do Hiszpanji.

SAMOLOTY RZĄDOWE BOMBARDUJĄ

Miasto Talinea było wczoraj popołudniu gwałtownie bombardowane przez hydroplany rządowe, do których hydroplany powstańcze strzelały z karabinów maszynowych. Jak się zdaje, żaden z samolotów nie został trafiony.

Dowódca wojsk lotniczych w Barcelonie ppłk. Sandrina powiadomił władze katalońskie, że zgodnie z otrzymanym rozkazem dokonał bombardowania Saragossy. Na tamtejsze koszary rzucono 70 bomb, wyrządzając poważne szkody. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania eskadra powróciła do swej bazy bez żadnych strat. Bombardowanie ma być podjęte w dniu dzisiejszym, o ile powstańcy w Saragossie nie poddadzą się.

BOMBY NA PAROWIEC ANGIELSKI.

TANGER (Pat) — Przy wejściu do portu w Tangerze, samolot hiszp. rzucił dwie bomby na parowiec angielski, należący do towarzystwa okrętowego Blan z Gibraltaru. Bomby wpadły w morze w pobliżu statku.

Prawdopodobnie lotnicy czuwający nad portem Tangeru przypuszczali, iż okręt angielski przywiózł krążownikom hiszpańskim materjały pędne.

Krążownik angielski znajdujący się na redzie portu dał trzy strzały do samolotu.

W GIBRALTARZE.

Dwie bomby zrzucone z samolotów hiszpańskich, bombardujących flotę rządową upadły w pobliżu statku włoskiego „Felici".

Samoloty hiszpańskie rzuciły kilka bomb w pobliżu Tarifa, kiedy przelatywały nad torpedowcem brytyjskim „Wild Swan". Bomby nie trafiły torpedowca, wybuchając w nieznacznej od niego odległości. „Wild Swan" odpowiedział strzałami a następnie skierował się do Gibraltaru.

W MADRYCIE SPOKÓJ.

MADRYT (Pat). W stolicy panował w czwartek zupełny spokój. Organizacje frontu ludowego rozpoczęły sekwestrowanie gmachów i lokali klubów i partyj prawicowych, a także poszczególnych pałaców. Nałożono sekwestr na pałac Liria hr. Alba i na pałac księcia Medina Coeli. Redakcje i drukarnie prasy lewicowej przenoszą się od jutra do zasekwestrowanej drukarni i gmachu gazety „El Debate" i „Ya".

GEN. GAY ZASTRZELONY PRZEZ MILICJĘ.

MADRYT (Pat). Z Barcelony donoszą: gen. Gay, który przeszedł na stronę powstańców i zamknął się w swoim zamku pod miastem został zastrzelony przez milicję ludową.

WALKI POD SAMOSIERRĄ.

Korespondent specjalny „Paris Soir", wysłany do Hiszpanji samolotem Bertrand de Jouvenel, który był przy straży przedniej oddziału gen. Mola donosi, że znajdują się one obecnie w marszu na Madryt na przełęczy Samosierra.

Oddziały powstańcze, jak pisze Jouvenel — zajmują miasteczko Soria. P. Jouvenel opisuje walki, które tam się wywiązały z oddziałami wojsk rządowych, broniących dostępu do Madrytu.

Zostaliśmy zatrzymani na przełęczy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ongiś zagrodzili drogę Napoleonowi. Droga zwraca się na prawo, później w lewo i zmierza wreszcie prosto ku szczytowi przełęczy. Jest to ten sam przesmyk, na który ułani Polacy na rozkaz Napoleona szarżowali na baterje Somosierry, zdobywając je.

RZĄD HISZPAŃSKI STARA SIĘ O POMOC WE FRANCJI.

W związku z przybyciem do Paryża dwóch lotników hiszpańskich Warieta de La Quintana i Aloal y Alvoal francuska prasa prawicowa twierdzi w dniu dzisiejszym, że przybyli oni w specjalnej misji od rządu hiszpańskiego, który zwrócić się miał do rządu francuskiego z prośbą o udzielenie pozwolenia na: 1) zaopatrywanie się w benzynę rządowych samolotów hiszpańskich na lotniskach francuskich w Marroko i Algierze, 2) zaopatrywanie się lojalnej floty hiszpańskiej w smary w Tangerze i w portach algierskich w paliwo, 3) rząd hiszpański domagać się ma również zezwolenia na zakup i na jaknajszybsze wysłanie do Hiszpanji 25 samolotów do bombardowania, 12.000 bomb lotniczych i 15 dział 75 mm.

Według obiegających pogłosek rząd francuski miał odpowiedzieć odmownie na pierwszą propozycję, którą uważa za sprzeczną z prawem międzynarodowem, ale zgodzić się miał natomiast na drugą i trzecią propozycję. Prasa prawicowa podnosi z tego powodu alarm, domagając się od rządu, aby zachował ścisłą neutralność wobec rozgrywających się obecnie w Hiszpanji wydarzeń, gdyż w razie zwycięstwa powstańców mogłoby to pociągnąć za sobą w przyszłości poważne następstwa polityczne.

AMNESTJA W AUSTRJI

WIEDEŃ (Pat) — Zapowiedziana przez kanclerza Schuschnigga amnestja została ogłoszona. Z dobrodziejstw amnestji korzystać będzie około 10 tys. osób. Wysokość tej cyfry wyjaśnia fakt, że amnestja obejmuje zarówno oskarżonych, jak i skazanych, licząc w tem zwolnionych tymczasowo oraz tych, których procesy uległy zawieszeniu. Z amnestji korzystać będą wszyscy oskarżeni i skazani na kary do 10 lat więzienia lub ciężkich robót, którzy dopuścili się zbrodni zdrady państwa, spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa, podburzania do nieposłuszeństwa oraz ci, którzy pośrednio lub bezpośrednio brali udział w rewolcie socjalistycznej w lutym 1934 r. oraz w narodowo-socjalistycznym zamachu stanu, dokonanym w lipcu 1934 r. Skazani od 10 do 20 lat ciężkich robót będą również ułaskawieni z wyłączeniem pewnych specjalnych wypadków.

Po zastosowaniu amnestji w więzieniach pozostanie wszystkiego 224 przestępców politycznych. Spośród 40 skazanych na dożywotnie więzienie ułaskawiono 13. W przeciwieństwie do przewidywań b. minister Rintelen nie został objęty dobrodziejstwem amnestji. Natomiast wszyscy socjal-demokraci, a m. in. b. burmistrz Wiednia Seitz, skazany za udział w rewolcie lutowej, wypuszczeni zostali na wolność z wyjątkiem tylko 11.

Czechosłowacja szuka porozumienia z Niemcami?

PARYŻ (Pat) — „Oeuvre", omawiając niebezpieczeństwo, grożące Czechosłowacji, donosi, z powołaniem się na informacje londyńskie, że prezydent Benesz wysłał w ostatnich dniach do Berlina jednego z swoich przyjaciół, posła do parlamentu czeskiego, w celu przeprowadzenia rozmów politycznych z czynnikami niemieckiemi na temat ewentualnego ułożenia stosunków między Berlinem i Pragą.

Dziennik przywiązuje sensacyjne znaczenie do tej informacji, podkreślając, że jednocześnie niemal premjer Czechosłowacji Hodża w przejeździe przez Wiedeń nawiązał kontakt z kołami zbliżonemi do kanclerza Schuschnigga.

Inspekcja p. Premjera

WARSZAWA (Pat) — W dniu 23 bm. o godzinie 8 pan premjer Sławoj-Składkowski odwiedził Warszawski Urząd Probierczy przy ul. Złotej 22. Pan premjer odbył konferencję z zastępcą naczelnika urzędu p. Glizińskim który zastępuje swego zwierzchnika bawiącego na urlopie, poczem obszedł biura urzędu, interesując się techniką pracy poszczególnych urzędników. Pan premjer stwierdził, że przy pracy obecny był cały personel biura.

—oOo—

Katastrofa samolotowa pod Toruniem

POZNAŃ (Pat) — Dziś w czasie ćwiczeń lotniczych, wykonywanych nad Damasławkiem na wysokości około 1500 mtr. zderzył się samolot, pilotowany przez kaprala Czesława Matuszaka z dwuosobowym samolotem, pilotowanym przez ppor. Jerzego Appenzellera, który miał za pasażera obserwatora por. Stankiewicza.

Pilot samolotu jednoosobowego kpr. Mateuszak oraz obserwator por. Stankiewicz wyskoczyli przy pomocy spadochronu i wylądowali bez szwanku. Ppor. Appenzeller, który czynił wysiłki celem wyrównania samolotu i lądowania, spadł z samolotem na pola koło Jucewa, w odległości zaledwie 2 km. od Damasławka i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika przewieziono do Torunia. Na miejsce katastrofy przybyła komisja z Poznania i Torunia.

—oOo—

Kronika telegraficzna

— **TAJFUN NAD JAPONJĄ.** Nad zachodnią częścią Japonji przeszedł niezwykle silny tajfun. W Kin-Sziu, na olbrzymich przestrzeniach, zniszczone zostały tory kolejowe, drogi i połączenia telegraficzne. Kilkaset domów uległo zburzeniu. Dotychczas stwierdzono śmierć 5 osób, o kilkudziesięciu brak wiadomości. Pośród zaginionych znajduje się 30 dziewczynek w wieku szkolnym. Wiele miejscowości zostało zalanych przez wodę. Ruch statków ucierpiał również poważnie. Dwa statki handlowe zatonęły, a los kilkudziesięciu jest nieznany. Tajfun posuwa się w kierunku zachodnim i osiągnął już Koreę, skąd donoszą o wielkich szkodach materjalnych.

— **NASTĄPIŁ WYBUCH WULKANU ASANA,** położonego w odległości 200 km. na północo-zachód od Tokjo. Rozmiary szkód, wyrządzonych przez potoki lawy nie są dotychczas znane.

— **SPALIŁY SIĘ TRZY KOBIETY i DWOJE DZIECI.** We wsi Adamowo wybuchł w nocy pożar, który strawił całkowicie dom mieszkalny drewniany kryty słomą. W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pogrążeni byli we śnie i obudziły ich dopiero ogarniające ich płomienie. W płonącym budynku poniosły śmierć dwie kobiety i trzej mali chłopcy.

— **W BUDAPESZCIE RUNĄŁ 4 PIĘTROWY DOM** przy ul. Rakoczy'ego, który znajdował się w przebudowie. Wszystkie mieszkania wielkiej czteropiętrowej kamienicy były zajęte, a w sklepach, znajdujących się suterynach, obecni byli liczni klijenci. Straż ogniowa przybyła szybko na miejsce katastrofy i z pomocą 2 oddziałów saperów poczęła usuwać gruzy, które zawaliły ulicę i podobno zasypały taksówkę, stojącą przed domem. Dotychczas wydobyto z pod zwalisk 4 zabitych i 10 rannych. Prace nad usuwaniem gruzów trwać będą przez całą noc. Jak sądzą pod gruzami są jeszcze liczne ofiary.

Uroczysta audjencja ambasadora włoskiego na Wawelu





W dniu 21-go bm. nowy ambasador Królestwa Italji przy rządzie R. P. baron Piotr Arone di Valentino wręczył podczas uroczystej audjencji na Zamku Królewskim na Wawelu w Krakowie P. Prezydentowi Rzplitej prof. dr. Ignacemu Mościckiemu swe listy uwierzytelniające. Zdjęcie na lewo przedstawia grupę osób, które wzięły udział w uroczystej ceremonji na Wawelu. Obok P. Prezydenta R. P. po prawej stronie stoi ambasador Valentino, po lewej stronie — minister spr. zagranicznych p. Józef Beck. Zdjęcie na prawo przedstawia moment złożenia przez ambasadora Valentino wieńca u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie Św. Leonarda w Katedrze Wawelskiej.

Najbliższe zadania zagranicznej polityki Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Wewnętrzno—polityczne przemiany i przebudowa systemu ekonomicznego zaprzątały ostatnio tak dalece uwagę francuskiej opinji publicznej, że stosunkowo niewielkie zainteresowanie okazywano dla problemów polityki zagranicznej. Jest to zresztą pozatem w znacznej mierze wynikiem wyczekującej atmosfery, która ciąży już od dłuższego czasu nad polityką zagraniczną Francji. Przyczyn tego należy szukać w ogólnej sytuacji międzynarodowej która stawia Francję w sytuacji, wymagającej powzięcia bardzo poważnych i śmiałych decyzyj.

W ciągu ostatnich kilku lat byliśmy świadkami stopniowego obniżania się autorytetu Ligi Narodów i zmniejszania się nadziei na organizację zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Od chwili wystąpienia Rzeszy z Ligi Narodów, t. j. od dnia 14 października 1933 r., — straciła rację bytu konferencja rozbrojeniowa. Od tego momentu stało się też jasne, że nadzieje na bliskie, już nie rozbrojenie, ale nawet ograniczenie zbrojeń — stały się płonne. Wraz z tem musiały się również zachwiać podstawy zbiorowego bezpieczeństwa, na których opierały się koncepcje polityczne Francji. Dyplomacja francuska wysunęła wtedy projekt regjonalnych paktów wzajemnej pomocy, który — odchodząc w zupełności od dotychczasowych koncepcyj — zachowywał jednak zewnętrzną fasadę genewską i pozory zbiorowego bezpieczeństwa. Słynna nota min. Barthou do rządu angielskiego w sprawie rozmów z Niemcami, t. zw. nota z 17 kwietnia. Odegrała tu rolę punktu zwrotnego. Odtąd Francja rezygnując z na dziei czynnego zainteresowania Anglji sprawą bezpieczeństwa w Europie, szuka przeciwwagi w zbliżeniu do Włoch i do ZSRR. Układy rzymskie z 7 stycznia 1935, podpisane przez min. Lavala, stały się początkiem nowej polityki francuskiej, która — podobnie jak poprzednia — miała przynieść tylko rozczarowania. Zbliżenie do Włoch odbiło się bowiem na stosunkach z Anglją, a Mussolini zbyt szybko zaangażował się w kampanję abisyńską, by Francja mogła na terenie europejskim wykorzystać owoce tego zbliżenia. Równocześnie zbyt silny nacisk lewicy na zawarcie sojuszu z Sowietami utrudnił uregulowanie stosunków francusko—niemieckich. Podpisanie protokułu francusko—sowieckiego z 5 grudnia 1934 r. nie dało również oczekiwanych rezultatów. Rząd zwlekał z jego ratyfikacją przez Izby i zdecydował się na to dopiero po wypowiedzeniu przez Niemcy paktu z Locarno, t. j. w kilkanaście dni po dacie 7 marca 1936, która stała się nowym punktem zwrotnym w sytuacji politycznej Europy. Rezultaty tej decyzji ciążą jeszcze w chwili obecnej nad ogólną sytuacją między narodową i nie zanosi się bynajmniej na ich rychłe zlikwidowanie. Rozwiązanie tej kwestji jest więc teraz jednem z głównych zadań dyplomacji francuskiej.

Polityka Quai d'Orsay w ciągu ostatnich miesięcy polegała na utrzymywaniu równowagi pomiędzy Włochami z jednej strony, a Anglją i Ligą Narodów — z drugiej. Stanowisko Francji na terenie genewskim musiało więc z konieczności ograniczać się do lawirowania po między Londynem a Rzymem. Dlatego lewica, która zarzucała p. Lavalowi zbyt prowłoską politykę nie zmieniła linji polityki zagranicznej po dojściu do władzy. Nie zmienił jej nietylko p. Flandin, jako minister spraw zagranicznych rządu Sarrauta, lecz także i min. Delbos w obecnym gabinecie „frontu ludowego". Główną troską Quai d'Orsay pozostało w dalszym ciągu utrzymanie dobrych stosunków z Włochami. Słaba reakcja Francji na remilitaryzację Nadrenji i zaniepokojenie, jakie wywoływała zagranicą sytuacja wewnętrzna we Francji, skłoniło jednak Rzym do zbliżenia z Niemcami. Układ austrjacko—niemiecki jest niewątpliwie pierwszym wyrazem tej nowej polityki Włoch. Drugim jej etapem była odmowa wzięcia udziału w konferencji państw lokarneńskich w Londynie, co zostało niedwuznacznie umotywowane nieobecnością Niemiec.

Ten stan rzeczy zadał cios dotychczasowej polityce Quai d'Orsay. Ostatnio na wszystkich polach niepowodzenia prześladowały dyplomację francuską. Nie powiodło się pozyskanie Anglji dla idei czynnego zainteresowania się utrzymaniem status quo w Europie. Nawet znane powiedzenie Baldwina, iż granica Anglji znajduje się nad Renem w praktyce okazało się dość iluzoryczne. Nie powiodła się również próba wciągnięcia Włoch do polityki europejskiej. Front francusko-angielsko-włoski ze Stresą okazał się zupełną fikcją. Zbliżenie do Włoch zraziło zato niektóre państwa Małej Ententy, a w szczególności Jugosławję, która domagała się nawet od rządu francuskiego udzielenia dość kłopotliwych gwarancyj przeciw Włochom. Wraz z tem zaś nastąpiła ekspansja niemiecka na Bałkany, narazie tylko o charakterze ekonomicznym, ale w Paryżu nie bez słuszności obawiają się, że może ona nabrać również i politycznego znaczenia. Pozostają więc jeszcze Sowiety, ale koła polityczne, a zwłaszcza wojskowe, nie żywią zbytnich iluzyj na temat wartości pomocy sowieckiej. Jeśli zaś chodzi o Niemcy, to — jak ironicznie zauważył jeden z deputowanych prawicowych — pomimo stanowczego oświadczenia p. Sarraut, że Francja nie będzie rozmawiać z Niemcami dopóki Strasburg znajdować się będzie pod obszarem dział niemieckich, — zanosi się obecnie na zasadniczą wymianę poglądów, w której weźmie udział również i Rzesza. Narazie jednak Francja zdołała uzyskać to, iż na konferencji londyńskiej Niemcy nie będą jeszcze reprezentowane. Zgóry już jednak wiadomo, że zebranie londyńskie jest tylko wstępem do bardziej szerokiej konferencji, w której wezmą udział i Niemcy.

Należy się więc liczyć z tem, że Quai d'Orsay wkrótce będzie się starało o uregulowanie całokształtu zagadnień politycznych, tak by pokój mógł być zapewniony nietylko nad Renem, lecz także i w Europie środkowej i wschodniej i na Bałkanach. Min. Delbos, jak można wnosić z deklaracji rządowej i z jego oświadczeń w Izbie, porzucił czysto prawnicze stanowisko, na jakiem stała dyplomacja francuska w ciągu ostatnich miesięcy. Prawdopodobnie Francja podejmie jeszcze jedną próbę zapewnienia bezpieczeństwa w Europie w ramach paktu Ligi Narodów. W razie, gdyby próba ta spotkała się jednak z niepowodzeniem, nastąpiłby już powrót do polityki opartej na utrzymaniu równowagi sił przy pomocy sojuszów. Tak więc nie jest wykluczone, że na lewicowy rząd we Francji spadnie przykre zadanie oparcia polityki zagranicznej na nowych, tym razem już niegenewskich podstawach, które bardziej odpowiadają obecnej sytuacji w Europie.

J. Brzękowski.

Na prośbę p. Bolesława Wita Święcickiego wobec ustawicznych pomyłek, jakie zachodzą z powodu zbieżności nazwisk pp. Bolesława Wita Święcickiego i Józefa Święcickiego podajemy do wiadomości, że p. redaktor Bolesław Wit Święcicki, długoletni współpracownik „Kurjera Wileńskiego", w ostatnich latach luźnie był związany tylko z naszem pismem jako korespondent „Kurjera Porannego" w Wilnie. Obecnie od maja br. współpracuje wyłącznie z „Kurjerem Porannym".

Stąd nie należy łączyć jego osoby z działalnością w „Kurjerze Wileńskim" p. Józefa Święcickiego.

Pan Redaktor Bolesław Wit Święcicki prosi nas ponadto o zaznaczenie, że całkowicie solidaryzował się i solidaryzuje się ze stanowiskiem „Kurjera Wileńskiego" w jego polemice ze „Słowem", uważając ją jako obronę konieczną wobec metod walki wprowadzonych przez „Słowo" do publicystyki polskiej. **(Redakcja).**



Pogrzeb w Warszawie ofiary tragicznej katastrofy samolotowej nad Bałtykiem ppłk. Lotha

W kraiku liliputów

Rozczaruję państwa, bo to *nie będzie* **bajka, ale tak samo ładne** i również z sensem moralnym. Oczywiście nie to, co napiszę, tylko to o czem napiszę.

O prewentorjum dla malutkich.

Prewentorjum to coś w rodzaju ochronki, przedszkola. W danym wypadku to oczko Wil. Woj. Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Przyprowadza się tam bobasy na cały dzień, aby nie były narażone na ciągłą styczność z chorymi. Na noc wracają do domu. Oczywista, nie do apartamentów, nie są to hrabiowskie dzieci. To te

z suteryn,

z ciasnych, wilgotnych mieszkań, z małych podwórek, z pobliża śmietniska i ustępu. To dzieci najbiedniejszej biedy, bo chorej biedy. Małe dzieci od 2 do 7 lat, w najwrażliwszym okresie do zakażenia. Normalnie siedziałyby w domu i przyglądały się, jak matka pierze. Albo na podwórku przy rynsztoku. Świetna zabawa, można puszczać łódki z papieru. Na schodach też cieka we rzeczy: niedopałki papierosów, kubły ze śmieciami....

Otóż Prewentorjum przeciwgruźlicze odbiera tego rodzaju rozrywki chociaż

pięćdziesięciorgu dzieciom z rodzin gruźliczych

i daje im wzamian inne zabawy — inny dzień.

Na ul. Wielkiej, w domu, gdzie się mieści Ośrodek Zdrowia, jest duży plac obsiany trawą i kwiatami. Pośrodku czysty piasek. **Ogródek ten chronią ja kieś**

poczciwe domy

— wiatru nie puszczają, ale słońce — bardzo proszę! Przytem, żeby było ład nie mury obrośnięte są dzikiem winem.

Do jednej ze ścian przytulony parterowy domek. Legendy krążą, co na tem miejscu było kilka lat temu — podobno brud, smród i pluskwy... Ale na przyjęcie dzieci odskrobany, odnowiony z nowym dachem. — Nowe piece!!! (Duma W. W. T-wa Przeciwgruźliczego). Jakieś kombinacyjne wentylatory: na górze dla lekkich gazów, na dole dla ciężkich gazów...

„Boże drogi!" — wykrzykuję — „skąd u takich maleństw aż tyle ciężkich gazów? — Może to jaki specjalny system odżywiania?!".

Dr. Borowski osadza mię na miejscu: „Dwutlenek węgla jest gazem ciężkim". Rzeczywiście tak jest, ale żeby nie zapomnieć o tem odżywianiu kierujemy się do kuchni. Wysprzątane

jak na Wielkanoc.

Obiad gotów. Dają mi na spróbowanie. Długo próbuję. Lubię dokładność w pracy. Okazuje się, że obiad jest dobry. 1 zupa świetna i jakieś kotlety z kaszą i jarzyną. Dowiaduję się, że gdy się dzieciaki najedzą kładą się na leżaki i śpią dwie godziny.

W tym całym domu wszystko jest

dostosowane do rozmiarów

tego drobnego ludka. Niziutkie stoły, malutkie krzeselaczka, umywalnie, szafeczki. Wszędzie pedantyczna czystość. Podobały mi się umywalnie. Stoją tam wieszaki, gdzie każde dziecko ma swój ręcznik. A że to całe towarzystwo nie piśmienne, więc żeby mogły do swego trafić, zamiast imienia

przy każdym wieszaku obrazek

to płaszek, to grzybek, to wisienka i tak do pięćdziesięciu — każdy inny. I dokoła każdej sali obraziki kolorowe i **śmieszne** to domek z kominem, to gąski i pastuszek. W kącie gromada zabawek.

Bielutko tu i słonecznie.

Jest i miniaturowa szatnia, przytem zimą bucięta zamieniane są na pantofelki — latem — wszystko to bose.

Dzieci są przyprowadzane przez domowników. Dzień to rozpoczyna się o 8, kończy o 6 po poł. Karmienie 3 razy dziennie.

Mycie wiele razy dziennie.

Upycha się z temi dziecinami dyplomowana pielęgniarka. Codzień lekarz spędza przy nich parę godzin.

Prewentorjum przeciwgruźlicze istnieje od 4 lat. Założycielką i kierowniczką jest

Pani Kuratorowa Jadwiga Szelągowska.

Na zakończenie zwiedzania prewentorjum chciałem jeszcze pójść do dzieci — z tremą' coprawda. Nie umiem z dziećmi rozmawiać. Przytem mam ja kieś niewyraźne doświadczenie jeszcze z innych wycieczek po ochronkach. Kiedyś, kilka lat temu brałem udział w zwiedzaniu jakiegoś dobroczynnego przedszkola. — Coś mi się tam w przedszkolu nie podobało. Najpierw zapach. Jakaś kombinacja stęchlizny z kapuśniaczkiem —

Więcej trumien niż kołysek we Francji

Depopulacja we Fiancji przyjęła obecnie tak wielkie rozmiary, że opinja publiczna, która do tychczas odnosiła się do tego zjawiska z duża dozą obojętności i gallijskim humorem, bije te raz na alarm.

„WIĘCEJ DZIECI“!

— oto hasło dzisiejszej Francji.

Liczba urodzeń we Francji spadła w ciagu ostatnich lat w sposób zastraszający: w r. 1933 przyszło we Francji na świat 682.680 dzieci, w 1934 r. — 677,365, w 1935 r. już tylko 650.000 (w czem 50.000 przypada na cudzoziemców za mieszkałych we Francji). Jeszcze bardziej ponuro przedstawiają się te liczby w porównaniu z danemi z przed kilkudziesięciu lat: w r. 1868 przyszło na świat 1.034.000 Francuzów, czyli obecnie

LICZBA URODZEŃ ZMNIEJSZYŁA SIĘ O PRZESZŁO 1/3,

chociaż w tym okresie Francja wchłonęła przeszło 3 miljony emigrantów i cudzoziemców naturalizowanych.

Spadek liczby urodzeń nie byłby dla Francji tak bardzo zastraszający, gdyby ostateczny przyrost naturalny powiększył się. Jak jednak wykazują obliczenia tegoroczne już w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b.

LICZBA ZGONÓW PRZEWYŻSZYŁA O 22.000 LICZBĘ URODZEŃ,

czyli ubytek ludności w ciagu 3 miesięcy wyniósł tyle, ile np. w r. 1933 wyniósł przyrost w ciągu całego roku.

Stały spadek płodności małżeństw francuskich — oto również klęska Francji. W r. 1800 przypadało we Francji 4.5 urodzeń na małżeństwo, w r. 1859 — już tylko 3 urodzenia, a obecnie przeciętna suma urodzeń na małżeństwo wynosi zaledwie 2.2 narodzin. Tak więc w ciągu niespełna 150 lat płodność małżeństw francuskich zmniejszyła się o 50 proc., czyli nastapiło wyraźne

PRZEJŚCIE OD RODZINY DUŻEJ DO MAŁEJ.

Od r. 1860 — 1870 ludność Francji zwiększyła się o 1 miljon, czyli rocznie przyrost wynosił 100.000 ludzi, od roku zaś 1870—1936 powiększyła się tylko o 3 miljony, czyli roczny przyrost wynosił w ciagu tego okresu przeciętnie ok. 45.000.

W tym samym okresie

LUDNOŚĆ WIELKIEJ BRYTANJI WZROSŁA

z 26 miljonów do 47 miljonów, Włoch — z 25 do 43, Niemiec — z 39 do 67, Brazylji — z 10 do 47, Japonji — z 33 do 69 miljonów. Francja, która w 1865 r. zajmowała pierwsze miejsce pod względem urodzeń dziś przesuneła sie pod tym względem na

OSTATNIE MIEJSCE.

Zapobiec depopulacji we Francji może zwiększenie się płodności małżeństw. Francja musi mieć

CONAJMNIEJ 3 DZIECI NA GODZINĘ

czyli rodzinie z 2 dzieci musi odpowiadać rodzina z 4 dzieci, rodzinie z 1 dzieckem — rodzina z 5 dziećmi, rodzinie bezdzietnej — rodzina z 6 dzieci. By liczba urodzeń powiększyła się, musi zwiększyć się przynajmniej liczba małżeństw. we Francji jednak statystyka wykazuje

CORAZ MNIEJSZĄ ILOŚĆ ŚLUBÓW:

w r. 1930 zawarto 342.000 małżeństw, w 1933 r. — 315.466, w 1934 r. — 298,192. Zjawisko to należy tłomaczyć między innemi słabą ilością urodzeń w okresie wojny, kiedy deficyt wyniósł 1.200.000 urodzeń. W konsekwencji zabraknie więc około 600,000 małżeństw w ciągu 15 lat (małżeństwa zawierane są przeważnie między 20—25 rokiem życia), czyli przeciętnie około 40.000 rocznie. Jeżeli liczyć po dwoje dzieci na małżeństwo — Francja będzie pozbawiona rocznie 80.000 dzieci i liczba urodzeń spadnie do 570.000. Jeżeli płodność młodych małżeństw będzie się nadal zmniejszała w tym stosunku, w jakim się zmniejszała w okresie od 1927 — 1935.

W R. 1944 FRANCJA BĘDZIE MIAŁA 515.000 URODZEŃ,

a w następnem pokoleniu, w 1965 r. — niespełna 320.000 urodzeń.

Stratom ilościowym odpowiadają we Francji straty jakościowe. Francja staje się coraz bardziej

NARODEM STARCÓW:

w r. 1860 na 10 ludzi od 20—60 lat przypadało 4 starców, dziś — 6 starców. Liczy ona obecnie 14 PROC. OSÓB W WIEKU PONAD 60 LAT.

Francja stoi wobec perspektywy większej ilości trumien niż kołysek. M. M.

Góra opancerzona



Obrazek z okolic Gibraltaru. Olbrzymie płyty stalowe chronią zbiorniki ze słodką wodą i olejami pędnemi. Inwestycje te zostały poczynione przez Anglików w związku z niejasną sytuacją w Hiszpanji.

Pies czeka 10 lat na swego pana

W r. 1925, w Erie, w stanie Illinois, żył Francis Mac Mahon, robotnik budowlany. Miał on młodego owczarka, który wabił się Shep. Mac Mahon i Shep byli nierozłączni. Pewnego dnia Mac Mahon spadł z rusztowania, doznawszy bardzo dotkliwych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do najbliższego szpitala. Shepowi udało się skoczyć do sanitarnej karetki, to też widział on, jak wnoszono jego pana do szpitala. Shep chciał pójść za nim do wnętrza, ale na rozkaz Mac Mahona „czekaj tu na pana, Shep-“, wybiegł na ulicę przed drzwi wejściowe. Mac Mahon już nie wrócił. Zmarł nazajutrz. Jego ciało wyniesiono tylnem wyjściem i Shep nic nie wiedział o tem. Przeszło już 10 lat, a Shep wciąż czeka na swego pana naprzeciw bramy szpitala. Spoczątku, gdy brama otwierała się, rzucał się do wejścia i zawiedziony wracał na swoje miejsce. Pielęgniarki szpitala, wzruszone widokiem wiernego psa, wyniosły mu na ulicę matę do leżenia i codziennie przysyłają mu jedzenie. Shep jest już dzisiaj stary i zapewne niedługo już będzie czekał na swego pana...

Chleb owocowy w Ameryce

Przy wielkim młynie parowym w Minneapolis (USA.) założona została stacja doświadczalna, w której czynione są próby nad wyprodukowaniem nowych gatunków chleba z rozmaitemi domieszkami, zmieniającemi jego dotychczasowy smak i zapach. Doświadczenia te pozostają w związku z propagandą spożywania soków owocowych we wszelkich postaciach, prowadzona przez sfery lekarskie. Tak więc wytwórcy amerykańscy proponują spożywanie na pierwsze śniadanie chleba, przy którego wypieku dodany został sok pomarańczowy. Na drugie śniadanie dla dzieci nadaje się doskonale chleb z domieszką mlecznej czekolady. Ponadto w laboratorjum doświadczalnem w Minneapolis wyprodukowano i rozesłano do próbnej sprzedaży chleb z bananami, z serem kminkowym, z masłem orzechowem, z morelami, z ananasami lub ze śliwkami.

Ryby meldują się rybakowi

W Ameryce wynaleziono aparat, który umożliwia łowienie ryb na wędkę nawet w nocy, pociemku. W pływaku umieszczona jest maleńka baterjka elektryczna połączona przewodnikiem z maleńką żarówka umieszczoną na kiju wędki. Jeśli ryba złapie się na przynętę, pociąga sznurek, baterja działa i natychmiach zapala się żarówka. Migotanie żarówki jest znakiem dla rybaka, że na wędkę złapała się rybka.

zapach *nędzy*.

No trudno! Ale dalej. Ledwośmy się ukazali rozległo się powitanie, które nas poprostu zaskoczyło: brzmiało to jak przeciągły jęk „dzieeeń dobry paań stwu!!“ To „e“ pierwszego wyrazu ciągnęło się od najniższych tonów hen ku wyżynom, zataczało łuk na „dobry“ aby wolno i ponuro opadać jako „a“ na „państwu“.

To było brzydkie.

ale miało dowodzić dobrego ułożenia i porządku. Natomiast następna scena przejęła nas wówczas niesmakiem. Dzieci rzuciły się ku nam.

obłapiając nas za *nogi i* ręce,

gdzie które dopadło. Mali aktorzy. Wiedziały, że przyszedł ktoś możny (niby ja), któremu się trzeba za wszelką cenę przypodobać. „Jaki ten pan ładny“, „Jaka ta pani ładna“... Fe! Lizusy! Ja — ładny! — Każde normalne, źle wychowane dziecko,

***na* mój widok *wrzaśnie i* ucieka.**

Dobrze wychowane zapatrzy się i nic nie mówi. Moja towarzyszka, działaczka społeczna, nawet w dawnych latach nie brała nigdy udziału w konkursach piękności, przoduje zato na innych terenach. Więc poco to „Jaki ten pan ładny“, „jaka ta pani ładna“ — kto je tego ponauczał?

Mieliśmy wówczas ze sobą cukierki. Dziś wybierając się do prewentorjum przeciwgruźliczego cukierków nie wziąłem, przez pamięć na tamtą scenkę. Obiecywałem sobie, że jeżeli mię dzieci podobnie powitają

pokażę *im* język

i pójdę.

Tymczasem w dzisiejszym dniu wszystko mi się miało podobać.

Dzieci nawet

n*ie* zwróciły uwag*i*

na nasze przyjście. Bawiły się. Które w piasku, które w cieniu na trawie. Chodziłem, od jednego do drugiego, zaglądałem pod kapelusiki. Ufne, ale z godnością. Pyzate, opalone.

I popisów nie było. Ani wierszyków, ani gimnastyki.

Poco to?

Sam widok tych dzieci w zestawieniu z tem.

jakby wyglądały,

gdyby tu nie były przygarnięte, wystarczy za wszystko i za wszelkie słowa.

M. K.

Abstynencja...

Piotr Żemczugin uważał siebie za abstynenta. Wódki nie pił... za własne pieniądze. Predystynowany był widać do tego, by niczyjej nie zrazić gościnności. Podczas fundacji pił bez umiaru i wciąż przepraszał, że „tak mało“ pije i krzywdzi „fundatora“.

— Bo widzisz pan, ja zasadniczo nie piję, a jeżeli dzisiaj przykładam kieliszek do ust, to tylko dlatego, żeby panu przyjemność sprawić.

A były czasy—ciągnął dalej „abstynent“—że istotnie wódkę piłem. „Wyciągałem“ literek na moją dolę i choć mucha!.. Teraz już tego nie potrafię.

Tak mówiąc, Żemczugin wypróżniał jeden kieliszek po drugim, a partner Antoni Kaliński z niedowierzaniem i obawą patrzył na „abstynenta“. Tymczasem flaszka opróżniła się. Żemczugin już z błyskiem w oczach, pewnie zawołał kelnerkę, uszczypnął ją... nie za rękę i kazał podawać jeszcze jedną.

„Pękła“ i druga, a gdy doszło do trzeciej, pan Antoni Kaliński, co zarobił ostatnio niemałe pieniądze na dostawie kamieni, skoczył z miejsca i zaprotestował:

— Ja więcej nie piją i fundą swoją przerywam...

Tutaj cała sprawa przyjęła całkiem nieoczekiwany obrót.

— Co?—podnosi się groźnie z miejsca Żemczugin. — Ty — powiada — nie chcesz mnie, abstynentowi, wódki postawić? Ja — powiada — Żemczugin jestem i z ciebie wszystkie kiszki powypuszczam.

Przy tych słowach „abstynent“ chwycił ze stołu flaszkę i z całej siły „grzmotnął“ nią po głowie swego fundatora.

— Masz — powiada — psie, za obrazę.

W piwiarni, gdzie zajście miało miejsce powstała awantura. Zbiegli się ludzie. Zjawił się i policjant. Żemczugin tej nocy nocował w areszcie centralnym, zaś onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego.

Po wyjaśnieniu okoliczności sprawy i wysłuchaniu skruchy oskarżonego, który bijąc sie pięścią w pierś twierdził, że teraz jest już naprawdę abstynentem, sędzia zaaplikował mu 6 tygodni bezwzględnego aresztu. (C)

Samobójstwa w Niemczech

Najnowsze wykazy statystyczne, ułożone według wieku, stwierdzają wzrost liczby samobójstw u mężczyzn w Niemczech. Na 10,000 ludzi przypadało w 1924 roku 3,5 proc. samobójstw, u kobiet zaś 1,2 proc., w 1933 roku stosunek ten wynosił u mężczyzn 4.4 proc., u kobiet 1,7 proc. Liczba samobójstw rośnie wraz z wiekiem. W r. 1933 liczba samobójstw sięga ła 3,8 proc. u mężczyzn w wieku od 15 do 30 lat (10,000), u kobiet w tym samym wieku — 1.6 proc. W wieku od 30 do 45 lat stosunek ten u mężczyzn wynosił 4,1 proc., u kobiet — 1,9 proc., w wieku od 45 do 60 lat u mężczyzn 9,3 proc. i u kobiet 2,9 proc., w wieku zaś od 70 do 80 lat u mężczyzn 10,8 proc. i u kobiet 3,4 proc. Cyfry te mówią o wpływie sytuacji gospodarczej i nastrojów politycznych na wzrost lub spadek liczby samobójstw

Plan regulacyjny Brasławia

Ostatnio bawił w Brasławiu przedstawiciel Związku Miast Polskich inż. Mikłaszewski, który na miejscu badał widoki rozbudowy m. Brasławia.

Jednocześnie powiadomił gminę, że z kredytu nadzwyczajnego na regulację miast przyznano w roku bieżącym 5000 zł. na sporządzenie planu regulacyjnego m. Brasławia.

Obecnie zawarta została umowa z geometrą Zwolakowskim co do zakończenia podstawowych zdjęć geometrycznych i wysokości miasta.

Ponadto p. inż. Mikłaszewski poinformował że Związek Miast Polskich czyni już starania o uruchomienie większych kredytów na rozbudowę tego miasta.



Inscenizacja walki, urządzona z okazji urodzin syna jednego z książąt sudańskich

Wieści z Nadbałtyki

WIZYTY POLSKIEGO STATKU W PAŃSTWACH NADBAŁTYCKICH.

HAAPSALU (Estonja). (Pat) Harcerski żaglowy szkuner-jacht „Zawisza Czarny" w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony z rewizytą do Svenska Seglarskolan (szwedzka szkoła żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce. W ubiegłym miesiącu na jachtach „Allona" i „Kaparen" Szwedzi podejmowali żeglarzy polskich z niezwykłą gościnnością. Z Karlskrony s/j „Zawisza Czarny" udał się do Visby, a stąd do Estonji, zawijając 18 bm. do Haapsalu. W drodze do Haapsalu „Zawisza Czarny" przebył na morzu ciężki dwudziestoczterogodzinny sztorm. podczas którego spotkał m/s „Batory" wracający z Tallina.

Harcerze polscy biorą udział w odbywającym się obecnie zlocie skautów estońskich. W dalszym ciągu swej podróży statek harcerski udaje się do Hango w Finlandji z wizytą do skautów fińskich. poczem wyruszy w powrotną drogę do Gdyni. Załoga s/j „Zawiszy Czarnego" składa się z 50 harcerzy pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego. Załoga jest w dobrem zdrowiu i przesyła swym rodzinom i znajomym tą drogą pozdrowienia do Polski.

LITWA

— **ARESZTY WŚROD TAUTININKÓW.** W ciągu ostatnich dni aresztowano około 20 wybitnych członków stronnictwa tautininków pod zarzutem utrzymywania ścisłego kontaktu z organizatorami strajków chłopskich.

— **ZNOWU NADUŻYCIA.** Jak podaje „L. Ż." Kontrola Państwa zakończyła rewizję szkoły rzemieślniczej w Sejnach, podczas której zostały ujawnione niedokładności w dziale rachunkowym.

Z tego powodu akt rewizji został przesłany do prokuratury sądu okręgowego w Marjampolu.

Urząd Kontroli Państwa zakończył rewizję więzienia w Wiłkomierzu, podczas której zostały stwierdzone pewne braki. Materjał został przesłany do prokuratury kowieńskiej Sądu Okręgowego.

— **OBOZY DLA WŁÓCZĘGÓW I ALKOHOLIKÓW.** T-wo opieki nad człowiekiem opracowało statut obozów, przeznaczonych dla włóczęgów i alkoholików. W myśl statutu w obozach zostaną poddani przymusowej izolacji chroniczni alkoholicy, zawodowi żebracy oraz osoby uprawiające włóczęgostwo. Obozami będzie się opiekowało t-wo opieki nad człowiekiem, które zarazem będzie udzielało internowanym pracy.

— **PRZEDSTAWICIELSTWO LITWY PRZY LIDZE NARODÓW.** W sferach politycznych jest omawiany projekt założenia przy Lidze Narodów stałego przedstawicielstwa, na wzór posiadanego już przez Łotwę.

Kwestja ta staje się aktualna wobec oczekiwanego od jesieni udzielenia stałego miejsca w Radzie Ligi dla Państw Bałtyckich.

— **MINISTER ŁOZORAJTIS SPĘDZI SWÓJ URLOP ZAGRANICĄ.** Minister Spraw Zagranicznych p. St. Łozorajtis, po powrocie z Połągi, gdzie złoży sprawozdanie z przebiegu ostatniej sesji Ligi Narodów, pod koniec bież. miesiąca uda się na jednomiesięczny urlop do Szwajcarji.

Możliwe, iż minister Lozorajtis w czasie swego urlopu złoży szereg wizyt nieoficjalnych w ośrodkach politycznych Europy.

— **SĄD KARZE SUROWO ROLNIKÓW ZAMIESZANYCH W WYPADKI SUWALSKIE. Przed kilku dniami sąd wojenny rozpatrzył sprawę 13 rolników zamieszkałych w powiecie szakiowskim. Zostali oni oskarżeni o podburzanie rolników i działalność terorystyczną. Wszyscy zostali skazani na następujące kary: 3 na karę 15 lat ciężkiego więzienia, 3 na 8 lat ciężkiego więzienia, 6 na cztery lata ciężkiego więzienia, wreszcie na 3 lata więzienia warunkowego z 3 letnim okresem próbnym został skazany Franciszek Laurinajtis.**

— **CZEGO PRAGNĄ NARODOWCY W KRAJU KŁAJPEDZKIM.** W tych dniach odbył się w Kłajpedzie zjazd kierowników organizacyj narodowych, na którym przyjęto rezolucję domagającą się od urzędników lojalności względem państwa, znajomości języka litewskiego itd. Zebrani wyrazili protest przeciwko ciągłym zmianom i przesunięciom na stanowiskach nauczycieli oraz wyrazili życzenie, by rozporządzenia inspektora cen były stosowane również w kraju Kłajpedzkim.

— **PRZYBYŁ PROF. PLETNIEW.** Przybył do Kowna słynny rosyjski prof. medycyny Pletniew, który na wydziale lekarskim wygłosi kilka odczytów. Prof. Pletniew zwiedzi Połągę oraz inne uzdrowiska krajowe.

— **EMIGRACJA ROSJAN DO BRAZYLJI.** W czasie ostatnim zaznacza się wzmożona emigracja Rosjan zamieszkałych w Litwie do Brazylji. W ciągu pierwszej połowy b. m. wyjechało do Brazylji około 100 osób.

— **STRAJK ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH PRZY KOLEI.** Przy stacji kolejowej Lespławki w pow. telszewskim została zbudowana przez zarząd kolei odnoga do jam żwirowych, skąd wiozą żwir pociągami na cały odcinek. Pracuje tam 60 robotników. Robotnicy zażądali żeby podniesiono im płace, jednakże pracodawcy nie zgodzili się na to. W odpowiedzi robotnicy ogłosili strajk i już cały tydzień nie wracają do pracy.

Święto 13 pułku ułanów wileńskich

W dniu 24 i 25 bm. 13 pułk ułanów wileńskich w Nowej Wilejce obchodzi swe doroczne święto. W dniu 24 bm. o godzinie 9.30 odprawiona będzie w Nowej Wilejce połowa msza żałobna za poległych towarzyszy, a o godzinie 20-ej pułk zbierze się na uroczystym apelu na placu koszarowym.

Twórcami 13 pułku ułanów byli najsławniejsi zagończycy s. p. Władysław Dąbrowski i obecny pułk. Jerzy Dąbrowski. Pułk pod dowództwem braci Dąbrowskich i później odznaczył się w szeregu bitew, jak przy zdobyciu Brześcia, zajęciu Baranowicz, przez rajd w głąb terenów wojsk bolszewickich, szereg innych rajdów, a zawsze będzie sławna bohaterska walka 13 pułku pod Janowem.

Pierwszy szwadron 13 pułku ul. wil. nosi nazwę tatarskiego i oficerowie oraz szeregowi tego szwadronu noszą na kołnierzach, obok proporczyków, półksiężyce z gwiazdą.

W sobotę dnia 25 bm. pułk wysłucha mszy świętej w konnym szyku w Ostrej Bramie, poczem dowódca pułku płk. Chmielewski zawiesi przed obrazem Matki Boskiej votum pułku w kształcie proporczyka. Jak wiadomo Matka Boska jest patronką pułku i obraz jej zdobi sztandar pułku. Po mszy w Ostrej Bramie pułk uda się na cmentarz Rossa gdzie złoży hołd sercu Marszałka Piłsudskiego. Po defiladzie nastąpi powrót do Nowej Wilejki, gdzie odbędzie się rozdanie nagród oraz dyplomów sportowych oraz wspólny obiad żołnierski.

*

W dniach 27 i 28 bm. 6 pułk piechoty legj. obchodzi swe doroczne święto. W dniu 27 bm. o godzinie 20 pułk uda się na cmentarz Rossa i złoży hołd sercu Marszałka Piłsudskiego. Tam również odbędzie się uroczysty apel poległych.

28 bm. pułk wysłucha mszy świętej w kościele garnizonowym o godz. 9.30 a o godz. 11 odbędzie się defilada na placu Marszałka Piłsudskiego. Popołudniu przewidziany jest wspólny obiad żołnierski i przedstawienie żołnierskie w teatrze letnim.

Program Święta Pułkowego 6 p.p. Leg.

27 LIPCA 1936 ROKU.

Godz. 20,00: — Złożenie hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Godz. 20.15: — Apel poległych na Rossie.

28 LIPCA 1936 ROKU.

Godz. 6.00: — Uroczysta pobudka.

Godz. 9,00 — Nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 10.45: — Defilada pułku na ul. Adama Mickiewicza.

Godz. 13.00: — Obiad żołnierski w koszarach Piotra i Pawła.

Godz. 16.00: — Przedstawienie teatralne dla żołnierzy.

Przed międzynarodowym kongresem turystycznym



Delegacja rumuńska w Berlinie w malowniczych strojach ludowych.

Za wschodnią granicą

— **ZMIANA SYSTEMU OPODATKOWANIA KOŁCHOZÓW W SOWIETACH.** Agencja Tass donosi: Z uwagi na konsolidację gospodarstw kolektywnych i wzrost ich dochodów w wyniku rozszerzenia się uprawy roślin przemysł. oraz hodowli — Centralny Komitet Wykonawczy oraz Rada Komisarzy Ludowych ZSRR. postanowiły zastąpić dotychczasowy system opodatkowania kołchozów nowym systemem. Zmiana polega na tem, że w przeciwieństwie do artykułów roślinnych, będzie on wymierzany w wysokości 3—4 proc. od globalnego dochodu kołchozów. Opublikowane zostało również zarządzenie, zwalniające rolników, mających powyżej 60 lat, od dostaw dla państwa zboża, ziemniaków i t. d.

— **MOSKWA MA TYLKO 400 TAKSÓWEK.** Jeszcze w końcu tego r. liczba taksówek w Moskwie ma być powiększona o 450. W chwili obecnej prawie 4 miljonowe miasto posiada zaledwie 400 taksówek. Na taksówki mają być użyte nowe limuzyny „M 1" produkcji fabryki samochodów im. Mołotowa.

— **KARA ŚMIERCI ZA KATASTROFĘ KOLEJOWĄ.** Zakończył się w Czycie proces winnych spowodowania katastrofy kolejowej na stacji Karymskaja. Dyżurny ruchu na stacji Wołkow skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, a zastępca naczelnika stacji Szynkarew na 10 lat ciężkich robót. Maszynista Łoginow i główny konduktor Strogij zostali skazani na 10 lat więzienia, resztę oskarżonych skazano na kary więzienia od 3 do 6 lat. Sąd postanowił pociągnąć do odpowiedzialności byłego inspektora do walki z katastrofami Gałudiła oraz organizatora partyjnego na st. Karymskaja Tołkaczewa.

Wiadomości radjowe

PIEŚNI ŁOTEWSKIE śpiewa w radjo Mariss Vetras.

Polskie Radjo zaprosiło przed mikrofon na piątek 24 lipca o godz. 17.00 łotewskiego śpiewaka — tenora Mariss'a Vetras'a. Zagraniczny gość pozna polskich radjosłuchaczy z pieśniami swego kraju. W pierwszej części recitalu z łotewskiemi pieśniami ludowemi, w części drugiej—z artystycznemi pieśniami rodzimych kompozytorów. Akompanjuje W. Walentynowicz.

NASTROJOWA MUZYKA w Polskiem Radjo.

W piątek wieczorem o godz. 21.05 nadaje Polskie Radjo koncert, złożony z utworów nastrojowych, dostosowanych do atmosfery gwiaździstej letniej nocy. Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego odegra szereg utworów; specjalną zaś ozdobą koncertu będzie śpiew amerykańskiej artystki, Amelji Helmholz, która wykona pieśni przeważnie u nas nieznane.

RADJOWY ODCZYT O P. O. W.

W cyklu odczytów o działalności P. O. W., które wygłasza przed mikrofonem warszawskim p. Wacław Jędrzejewicz, usłyszą radjosłuchacze w dniu 24 lipca o godz. 16.45 prelekcję zatytułowaną „Oddziały lotne P. O. W. — komendant naczelny Tadeusz Żuliński"

PRZED TRZECIM WIELKIM KONCERTEM radjowym z Wawelu.

Głośnem i donośnem echem odbiły się po całej Polsce dźwięki polskiej muzyki, niesione przez fale eteru z prastarego dziedzińca Wawelu. Z wszech stron, ze szpalt dzienników, z głosów publiczności płyną słowa uznania dla piękna tej muzyki, która w otoczeniu prastarych murów wyrosła wysoko ponad zwykły swój poziom.

Koncerty z Wawelu nie są wydarzeniem natury wyłącznie muzycznej lecz posiadają znaczenie ogólne, społeczne i kulturalne. Podkreślają one owo ścisłe związanie kompozytorów polskich z polską ojczyzną, ich zespolenie się z przeszłością i teraźniejszością dziejową kraju rodzinnego. Roznoszą daleko w świat wieść o polskiej muzyce i o polskich twórcach. Wszystkie bowiem prawie rozgłośnie zagraniczne zainteresowały się żywo koncertami wawelskiemi. W pismach umieszczane były liczne fotografje Krakowa i Wawelu, oraz podawano szczegółowe informacje dotyczące polskiej muzyki i jej twórców. Szereg rozgłośni obcych zapoznało swych słuchaczy drogą transmisji z muzyką polską.

Trzeci koncert na Wawelu w dniu 24 lipca o godz. 19,00 wykonany będzie również przez zwiększoną orkiestrę Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Znowu zjawi się na dziedzińcu wawelskim liczna rzesza publiczności, znowu tysiące radjosłuchaczy polskich i obcych słuchać będzie dźwięków muzyki płynących z królewskiego grodu.

Wzdłuż i wszerz Polski

Ksiądz na posterunku.

Do 90-letniej chorej staruszki w Powidlu wezwano księdza z ostatniemi Sakramentami.

Przybył ks. proboszcz Gralik który uległ na miejscu fatalnemu wypadkowi.

Mianowicie pod księdzem zerwała się nagle podłoga i ksiądz wpadł do piwnicy.

Nie zapadło się tylko miejsce, na którem stało łóżko wraz z chorą. Ks. prob. Gralik wydostał się z piwnicy, poczem udzielił chorej Św. Sakramentów, a po skończonej ceremonji zemdlał.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że ks. Gralik w czasie upadku doznał złamania żeber i ciężkich kontuzyj.

2300 pożarów w Polsce wskutek nieostrożności dzieci

Sporządzono statystykę, z której wynika, że w ubiegłych 5 latach blisko 2.300 pożarów w Polsce wywołanych zostało przez dzieci. Straty spowodowane tymi pożarami szacowane są na 10 milj. złotych.

Z nowym rokiem szkolnym we wszystkich szkołach powszechnych nauczycielstwo pouczać będzie młodzież o niebezpieczeństwach nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i zwracać dzieciom szkolnym uwagę na klęskę pożarów. Pogadanki w szkołach wpłyną niewątpliwie na młodzież w kierunku zaostrzenia jej ostrożności wobec ognia.

•

„Przewartościowywanie wartości".

Jak donosi „ABC" warszawskie koła sportowe obiegła sensacyjna pogłoska, że wicemistrzyni Polski w rzucie oszczepem Smętkówna z „Warszawianki" podda się w tych dniach operacji, która zmieni jej płeć. Smętkówna stanie się mężczyzną, tak, jak to miało miejsce z Czeszką Koubkową i Angielką Weston.

W kołach sportowych od dłuższego już czasu odnoszono się z dużemi zastrzeżeniami co do kobiecości Smętkówny. Odznaczała się ona wybitnie męską budową ciała, niemal męskim zarostem i głosem.

12,5 proc. niemowląt umiera.

Według ostatnich obliczeń Gł. Urz. Statyst., w I kwartale r. b. zmarło na terenie całej Polski ogółem 27,136 niemowląt, z tego w województwach centralnych 10,579, południowych 9,115, we wschodnich 4,590 i w zachodnich 3 832. Przeciętnie na 100 urodzeń przypada 12,5 zgonów niemowląt, t. j. o 0,5 zgonów więcej, niż w kwart. poprzednim, a o 2,6 mniej, niż w odpowiednim okresie r. ub.

Śmiertelność niemowląt według wyznań przedstawia się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 17.930 zgonów, grecko-katolickie 4.189, prawosławne 3.164, mojżeszowe 640, ewangelickie 639, oraz inne wyznania 115.

Największa śmiertelność niemowląt przypada na ludność wyznania grecko-katolickiego, mianowicie 16.8 zgonów na 100 urodzeń: dla ludności wyznania ewangelickiego stosunek ten wynosi 14.4 rzymsko-katolickiego 12.7, prawosławnego 12.4 mojżeszowego 4, oraz dla ludności innych wyznań 8,3 zgonów niemowląt na 100 urodzeń.

Szwedzki monopol zapałczany na cele dobroczynne

Szwedzkie Towarzystwo Zapałczane wysunęło przed niedawnym czasem myśl wypuszczenia zapałek, które byłyby sprzedawane po nieco wyższej cenie, różnica zaś przeznaczona byłaby na cele dobroczynne, specjalnie na pomoc dla biednych i chorych dzieci. W tym celu utworzone zostało towarzystwo pod nazwą „Słoneczny Fundusz Zapałczany" z prezydentem m. Stokholmu na czele. Zapałki te zyskały dużą popularność i sprzedaż przyniosła pokaźną kwotę, która natychmiast przekazana została Towarzystwu. Jedną z pierwszych osób, która otrzymała zapomogę „Słonecznego Funduszu Zapałczanego" była uboga wdowa po rybaku, który zginął w wypadku na morzu, pozostawiając wdowę i 18-cioro dzieci. Nieszczęśliwa kobieta z trudem borykała się z losem, nie otrzymując znikąd pomocy. Pomimo iż dzieci jej posiadały w banku niewielką sumę, jaką wypłacono im po śmierci ojca, dzielna rybaczka nie chciała jednak nigdy naruszyć maleńkiego kapitaliku.

KURJER SPORTOWY

Złote medale olimpijskie

Społeczeństwo sportowe Polski jest bardzo wymagające. Żąda nieraz daleko więcej od naszych zawodników, niż mogą oni z siebie dać. Jeżeli chodzi o Igrzyska Olimpijskie, to utarło się mylne całkiem mniemanie, że cenne są tylko

złote medale olimpijskie,

że jeżeli zawodnik zajmie drugie, trzecie miejsce to uważa się ogólnie, że zawodnik PRZEGRAŁ. Nie bierze się zupełnie pod uwagę, że na Olimpjadzie konkurencja jest bardzo silna i że wygrać jest nadzwyczaj trudno.

Pragnących zwycięstwa będzie kilka tysięcy, a pamiętać trzeba również i o tem, że niektóre państwa posiadają o WIELE STARSZE TRADYCJE SPORTOWE, niż Polska, że polski sport jest stosunkowo młody, że NIE MOŻNA BYŁO W TYM CZASIE WYCHOWAĆ LICZNEJ KADRY ZAWODNIKÓW. Nic też dziwnego, że sport nasz opiera się w dalszym ciągu na jednostkach. W Ameryce przecież kilku ludzi robi na 100 mtr. rekordowy czas — 10.3 sek, wówczas gdy u nas z trudnością 2—3 biegaczy osiąga ledwie poniżej 11 sekund.

Ameryka ma całą „stajnię“ doskonałych sportowców. Anglja również posiada wybitnych asów, a ostatnio do głosu zaczęli dochodzić pracowici Japończycy.

Nic też dziwnego, że zwycięstwa Polaków są zawsze entuzjastycznie przyjmowane. Wystarczy przypomnieć jaka to

radość zapanowała

w Polsce przed 4 laty na wiadomość o zwycięstwie Kusocińskiego w Los Angeles, ale gdy Kucharski, czy inny zawodnik mimo swego nadzwyczajnego wysiłku zajmie 2—3 miejsce, już słyszą się słowa narzekania, a nawet szkodliwe i mało fachowe rodzą się krytyki i to krytyki ludzi, którzy najczęściej nie znają sportu, którzy nie wiedzą, co to znaczy wysiłek.

Do zwycięstwa olimpijskiego prowadzi długa i CIĘŻKA DROGA. Droga ta mierzona jest latami, wymaga zaparcia się siebie. Przygodnie zostać olimpijczykiem nie można. Za zasługi organizacyjne czy za wysługę lat w sporcie na olimpjadę nikogo się nie wysyła, a na szczęście

zerwano z błędnym systemem

wysyłania na olimpjadę zawodników PO NAUKĘ. Na olimpjadzie uczyć się jest już za późno. Na olimpjadzie trzeba być całkowicie przygotowanym do męskiej, prawdziwie szlachetnej walki i dlatego właśnie biegi czy rzuty są nadzwyczaj ciekawe.

Kandydat na olimpjadę przechodzi szereg ZAWODÓW ELIMINACYJNYCH. Określone są przecież zgóry przewidziane minima, a potem decyduje jeszcze

moralność zawodnika

i jego ostateczna forma. Heljasz w przededniu ustalenia składu reprezentacji lekkoatletycznej Polski rzucił w Poznaniu 15 mtr 95 ctm., ale na olimpjadę NIE POJEDZIE, bo na nią nie zasłużył. Władze sportowe ani chwili nie zastanawiały się nad zdyskwalifikowaniem jednego z najbardziej uzdolnionych piłkarzy. Wilimowski został WYKLUCZONY Z GRUPY OLIMPIJSKIEJ i za niesportowe postępowanie zostanie w domu. To samo dotyczy również kolarzy, którzy narazili na kompromitację sport polski przez wchodzenie w porozumienia finansowe z firmami rowerowemi.

Decyzje, jak w pierwszym wypadku tak też i w drugim były CAŁKIEM SŁUSZNE. Reprezentacja została może osłabiona, ale nie można przecież z zawodników ROBIĆ RZEMIEŚLNIKÓW SPORTU. Nie można ślepo patrzeć tylko w rekordy i zacierać ręce, że uda się wygrać. Cel nie uświęca w danym wypadku środków.

Zawodnik przechodzi przez szereg najrozmaitszych prób, a ostatnim dopiero szczeblem jest olimpjada. Jest tak na całym świecie i tak samo w Polsce. Ci, którzy nie znajdą miejsca 29-go b. m.

w pociągu olimpijskim,

który odejdzie z Warszawy do Berlina niech nie tracą jednak nadziei, że dla nich są NA ZAWSZE ZAMKNIĘTE BRAMY OLIMPIJSKIEGO STADJONU. Musimy właśnie mieć całkowite zaufanie do naszych władz sportowych, a jednocześnie i do siebie.

Pracą można wiele zrobić. Publiczność jednak nasza jest strasznie dziwna i powiedziałbym NIESPRAWIEDLIWA. Codziennie gani i narzeka. Na sportowców nie jest zwracana uwaga, a gdy nadchodzi DZIEŃ PORACHUNKÓW, DZIEŃ WIELKIEJ WALKI SPORTOWEJ, to wówczas wszyscy

czekają Bóg wie czego.

Zgóry można powiedzieć, że nadzwyczajności nie będzie. Jeżeli zdobędziemy w Berlinie DWA ZŁOTE MEDALE OLIMPIJSKIE, to będzie sukces nadzwyczajny. Jeżeli w roku 1932 w Los Angeles wygrała 100 mtr. Walasiewiczówna to nie miała ona tak silnej konkurencji, jaka teraz rozegra się w Berlinie. Co do poziomu biegów długich, to znacznie wyrównał się, ale naogół klasa jest niższa. Kusociński z czasów najlepszej swej formy MIAŁBY DWA MEDALE OLIMPIJSKIE W KIESZENI. Trudno jest wymagać od Nojego, od zawodnika bardzo młodego i mało jeszcze rutynowanego, żeby on właśnie koniecznie zdobył pierwsze miejsce. Dobrze będzie, jeżeli Noji przyjdzie w pierwszej szóstce. Na drugi medal olimpijski LICZYĆ RACZEJ MOŻE VEREY, który w roku ubiegłym w mistrzostwach Europy w Grünau zdobył pierwsze miejsce. Teraz na tym samym torze startować będzie drugi raz i ma pełne szanse wygrania, gdyż forma tegoroczna Vereya jest daleko lepsza od zeszłorocznej. BIJE ON ZA KAŻDYM TRENINGIEM REKORD TORU W BYDGOSZCZY.

Oczywiście, że może być szereg niespodzianek. Mogą to być NIESPODZIANKI PRZYJEMNE ALBO I PRZYKRE. Jeżeli będą niespodzianki przykre, to niech to nikogo nie zraża, a doda jeszcze więcej otuchy do pracy, do treningu, a wówczas może wyjdziemy lepiej na Olimpjadzie 1940 roku.

Z nabytego doświadczenia korzystać będzie można przez długie lata. Bardzo dobrze się stało, że Polski Komitet Olimpijski razem z zawodnikami postanowił wysłać KILKU TRENERÓW KRAJOWYCH. Mam tu na myśli dotychczas krzywdzonego Cejzika, który nie był w Los Angeles, a miejsce jego zajął ZUPEŁNIE NIEPOTRZEBNIE Estończyk Klumberg, który zaraz po Olimpjadzie w Los Angeles został zwolniony z płatnej posady trenera polskich lekkoatletów. Nasi trenerzy skorzystają niewątpliwie wiele. Skorzysta i Cejzik i Petkiewicz, który będzie mógł wydać drugie wydanie swej doskonałej książki o lekkiej atletyce.

Ogromne znaczenie ma również udział w Olimpjadzie drużyny reprezentacyjnej CIWF., która ma zaprodukować gimnastykę. Nie o gimnastykę jednak tutaj powinno nam chodzić, a o same Igrzyska Olimpijskie, bo słuchacze CIWF., toż to przecież przyszli

opiekunowie młodzieży

sportowej. Oni wychowywać będą PRZYSZŁE POKOLENIA sportowców polskich, oni będą pracować w kraju nad podniesieniem poziomu wychowania fizycznego. Olimpjada będzie dla nich wspaniałym wykładem. Taki 2-tygodniowy wykład WYSTARCZY ZA ROK STUDJÓW nad teorjami biegów czy skoków. Nie można więc mówić, że szkoda jest pieniędzy na wysyłanie drużyny CIWF. Wydatki są minimalne, bo Niemcy przecież zaprosili po 30 studentów z każdego państwa. Pieniądze wydane na naukę, na studja zawsze się opłacą.

W dniu więc wyjazdu polskich olimpijczyków do Berlina życzyć im trzeba HARTU WOLI i wytrzymania placu w pojedynku, na wynik którego czekać będą miljony.

Pisząc szeroko o Olimpjadzie, zwrócić trzeba uwagę na jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Pamiętamy, jak na rok przed Los Angeles szalała

orgja zawodowstwa.

Tajni detektywi wyłapywali nieszczęśliwe ofiary. Któregoś pięknego dnia DO SIECI WPADŁ SAM KRÓL SPORTOWCÓW — ten wielki ta jemniczy Nurmi. Nic nie pomogły usprawiedliwienia, protesty i groźby... zdyskwalifikowano króla i jeszcze kilku książąt. Nie będę pisał o nich, bo są to czasy jeszcze bardzo bliskie, a więc pamiętamy dobrze. Po tych przedolimpijskich aferach zawodowstwa raptem wszystko ucichło. Dziś nie mówi się już o pieniądzach. Przeszła do obozu zawodowców mistrzyni łyżw Sonja Henie i nikt z tego nie robi sensacji, nikt nie ubolewa i nie skarży się. Jeżeli poruszyłem ten temat, to dlatego, że teraz właśnie jakgdyby sprawy zawodowstwa przestały istnieć. Niema ich wcale. Wymarli widocznie

sprytni detektywi,

albo też sportowcy nabrali może więcej sprytu.

W każdym bądź razie sprawa ta powinna zostać TAJEMNICĄ XI OLIMPJADY. Przed czterema laty było widocznie na świecie daleko więcej pieniędzy i ludzie czyhali na byle jaką sensację, która „mecenasów“ sportu karmiła przez długie miesiące.

Każda olimpjada, a więc i ta, która za kilka dni już się rozpocznie, posiada mnóstwo tajemnic sportowych, ale o nich w następnym artykule.

J. NIECIECKI.

List sen. Heimana-Jareckiego do min. skarbu

W odpowiedzi na list ministra skarbu Kwiatkowskiego, senator Heiman-Jarecki odpowiedział listem następującym:

Wielmożny Pan inż. Eugenjusz Kwiatkowski
wicepremjer i minister skarbu
w miejscu.

W odpowiedzi na list pana ministra z dnia 18 b. m. muszę przedewszystkiem stwierdzić, że sprostowanie, które list ten zawiera, jest niekompletne. Prostuje pan minister coprawda, że w dziale II opłaciłem w latach 1933—35 w zaokrągleniu zł. 42.000 podatku dochodowego. Pomija pan minister jednak fakt, że nadto w dziale I zeznałem w tychże latach zł. 104.000 dochodu, a przeto oświadczenie pana ministra w Senacie, iż zeznaję tyle dochodów, co „starszy radca ministerjalny“, nie odpowiada rzeczywistości.

Obecnie wysuwa pan minister nowy zarzut, a mianowicie, że uchylam się od płacenia podatku dochodowego, nie zeznając dochodu z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego.

I tego zarzutu nie można utrzymać, bo:

a) zeznanie było niepotrzebne, gdyż rozporządzenie ministra skarbu z dnia 28.II.21, opublikowane w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 34 z r. 1921, poz. 203 głosi w art. 41 statutu T.K.P.P. dosłownie:

„Posiadacze kuponów od listów zastawnych Tow. wolni są od wszelkich z ich tytułu opłat“,

b) ponadto omawiane listy zastawne zaopatrzone są w klauzulę następującej treści:

„Wszelkie obowiązujące obecnie i mogące być ustanowione przez Rzeczypospolitą Polską podatki i opłaty od kuponów do niniejszego listu zastawnego ponosi Towarzystwo kredytowe przemysłu polskiego“,

przyczem pod klauzulą tą figuruje podpis delegata ministerjum skarbu R. P.;

c) dochody z omawianych kuponów zawsze figurowały na mojem koncie w księgach handlowych, kontrolowanych najskrupulatniej przez władze skarbowe, a więc były najzupełniej ujawnione;

d) mimo tej jawności, władze skarbowe przez szereg lat aż do chwili obecnej nie uznawały za właściwe wymierzać mi podatek dochodowy z racji realizowania kuponów od tych listów.

Od orzeczenia karnego, wydanego przez władze skarbowe w związku z tym nowym zarzutem pana ministra, odwołuję się oczywiście do sądu okręgowego. O dokonanej przez pana ministra zmianie interpretacji cytowanego rozporządzenia min. skarbu rozstrzygnie Najwyższy Trybunał Administracyjny.

ALEKSANDER HEIMAN JARECKI
senator R. P.

Mistrzostwa pływackie Wilna

Okręgowy Ośrodek W. F. Wilno organizuje w dniach 25, 26 lipca 1936 r. w Trokach Mistrzostwa Pływackie Okr. dla Panów i Pań.

SOBOTA — PANOWIE: godz. 16: — 100 m. styl klasyczny, kl. 1, 2, 3; godz. 16,20: — 100 m. styl dowolny kl. 1, 2, 3; godz. 16,40: — 100 m. na wznak, kl. 1, 2, 3; godz. 17: — 5 razy po 50 sztafeta, styl dowolny; godz. 17,30: — 3 razy po 100 sztafeta styl zmienny.

PANIE: godz. 16: — 100 m. styl dowolny; godz. 16,30: — 100 m. styl klasyczny.

NIEDZIELA — PANOWIE: godz. 14,30 — 100 m. styl dowolny, kl. 1, 2, 3; godz. 14,50: — 200 m. styl klasyczny, kl. 1; godz. 15,20: 200 m. styl dowolny, kl. 1, 2, 3; godz. 15,30: — skoki z trampoliny; godz.. 16: — 4 razy po 200 sztafeta, styl dowolny.

PANIE: — godz. 14,40: — 100 m. na wznak; godz. 15,00; — 400 m. styl dowolny.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje kancelarja Okr. Ośrodka W. F. ul. Ludwisarska 4 od godziny 8 rano do godz. 13 i od godz. 16 do 19 na Stadjonie Sportowym Ośr. W. F. zgłoszenia przyjmuje w dniu 24 lipca 1936 r. plut. Sadowski Antoni.

Wpisowe od zawodnika wynosi 50 gr. za sztafety 1 zł. Wpisowe opłaca się przy zgłaszaniu zawodników.

Kwatery dla zawodników będą przygotowane przez Okr. Ośrodek W. F. w Trokach bezpłatnie.

Wyżywienie dzienne wynosi od 1,50 do 2 zł. w kasynie Okr. Ośrodka WF. w Trokach.

W dniu 25 lipca o godz. 10 rano odjedzie autobus z Okr. Ośrodka WF. Wilno, który zabierze wszystkich zawodników startujących w zawodach do Trok, koszta przejazdu pokryją kluby tylko za benzynę, kierownicy sekcji dopilnują aby zawodnicy stawili się na czas 30 minut przed odjazdem.

69 sprinterów stanie na starcie stumetrówki

Plan olimpijskich rozgrywek lekkoatletycznych został już ustalony. Przedstawia się on następująco:

Do biegu na 100 m. zgłosiło się 69 zawodników.

W biegu na 200 m. startuje 54 zawodników.

Na 400 m. startuje 52 zawodników.

Na 800 m. — 52 zawodników.

Na 1500 m. — 52 uczestników.

Na 5000 m. — 50 zawodników.

Na 10.000 m. — 40 zawodników.

W maratonie startuje 60 zawodników.

Na 3000 m. przez przeszkody 35 zawodn.

Na 110 m. przez płotki 35 zawodników.

Na 400 m. przez płotki 36 zawodników.

Na chód 50 klm. zgłosiło się 36 zawodników

W sztafecie 4 x 100 m. startuje 18 drużyn.

Na 4 x 400 m. startuje 16 drużyn.

Na 100 m. pań startuje 37 zawodniczek.

Na 80 m. przez płotki pań 30 zawodniczek.

Wreszcie w sztafecie 4 x 100 m. pań startuje 10 drużyn.

MEKSYKAŃSCY OLIMPIJCZYCY W NIEMCZECH.

Do portu w Hamburgu zawinął okręt wiozący 50 meksykańskich olimpijczyków. Olimpijczykom zgotowano w Hamburgu serdeczne przyjęcie. W skład ekipy meksykańskiej wchodzą lekkoatleci, pływacy, bokserzy, szermierze i drużyna polo konnego.

Z ogniem olimpijskim do Niemiec



Próba generalna rozpoczęcia biegu z ogniem olimpijskim, zapalonym na starym Olimpie w Grecji. Na ilustracji Grek Konstanty Kondylis, który 20 b. m. pierwszy ten bieg rozpoczął

Kurjer filmowy



Jak spędzają gwiazdy wakacje?

Hollywood jest niewątpliwie jednym z najbardziej uroczych zakątków staruszki ziemi. Wieczne słońce, dużo zieleni, piękne palmy, luksusowe, jasne wille, olbrzymie, wystawne sklepy. Wszędzie baseny kąpielowe, korty tenisowe. Całe Hollywood wygląda zawsze jak piękne letnisko lub bogate zdrojowisko. Tempo życia i pracy, jak we wszystkich ciepłych krajach, jest tu raczej powolne. „Poraz pierwszy w życiu będę miał płatne wakacje", powiedział znany pisarz amerykański Howard Lawson, gdy został zaangażowany na parę miesięcy do stolicy filmu, w celu napisania scenarjusza filmowego. Wyjątkowo korzystne warunki naturalne tego uroczego zakątka kalifornijskiego sprawiają, że człowiek, mieszkający tam stale, odnosi wrażenie, że jest ustawicznie na urlopie.

„Czy znane osobistości mają wogóle urlop? Gdy słyszę ten wyraz, przypominają mi się dalekie czasy mego dzieciństwa" — oświadczyła Jean Harlow pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu. Wygląd jej jednak zdawało by się przeczył tym słowom. Ubrana w sportowe spodnie i lekką bluzeczkę, trzymała w ręce rakietę tenisową. Zdaleka widać było kort tenisowy, basen kąpielowy. „Spojrzałem pytająco na artystkę — mówi dziennikarz.

— W Hollywood wszyscy pracują ciężko. Nie jest to jednak tak widoczne, bo wszystko tu wygląda tak, jakby to było jakieś zdrojowisko. Nikomu, zdawałoby się, nie może poprostu przyjść do głowy wyjechać stąd dokądkolwiek na wakacje. Gdy się zastanawiam nad tem, zdaje mi się, że są tu wakacje ciągle. Lecz właśnie dlatego każdy z mieszkańców Hollywoodu chciałby wyjechać gdzieindziej. Musimy właśnie zmienić tę codzienną atmosferę, by się czuć naprawdę na urlopie!"

Zmiana tej atmosfery codziennej na inną, odmienną — jest właśnie marzeniem każdego mieszkańca Hollywoodu. Marzeniem zresztą, nie mającem żadnych prawie szans urzeczywistnienia. Artyści filmowi, reżyserzy, scenarzyści oraz inni pracownicy filmu, doskonale płatni, są wszyscy specjalną klauzulą kontraktu związani z Hollywood. W większości wypadków artyści zaangażowani są przez wytwórnie na 40 tygodni rocznie. To znaczyłoby, że reszta — 12 tygodni nie opłacanych przez wytwórnię może spędzić gwiazda czy gwiazdor gdzie chce, wyjechać, zapomnieć na pewien czas o pracy.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Po ukończeniu filmu, firma zwalnia aktora. Jest on narazie wolny. Na jak długo? Niewiadomo. Następny film przygotowuje się właśnie do realizacji. „Urlop" — trwać może tydzień, dwa, trzy lub kilka dni. Aktor więc nie może wyjechać, bo codziennie telefon ze studja może go zawiadomić, że jutro, o godzinie 8-ej należy już stawić się do pracy. Musi więc siedząc w Hollywood czekać na rozpoczęcie swego następnego filmu. Z tego widzimy, jak trudno, jeżeli nie niemożliwie, jest ułożyć artyście jakikolwiek plan spędzenia urlopu na dłuższą metę.

Jedyną możliwością racjonalnego odpoczynku, zarówno dla aktora, jak i dla innego filmowca amerykańskiego jest urządzenie się odpowiednie i wygodne w samem Hollywood.

Jedni więc budują sobie willę w dolinie San Fernando, położonej w północnej części Hollywood. Tam można się zajmować amatorsko ogrodnictwem. Inni budują wille w Holmby Hills lub Brentwood. Dzielnice te stają się z czasem najbardziej luksusowemi i cenionemi w całem Hollywood. Miłośnicy morza natomiast urządzają się na brzegu morskim, w Santa Barbara naprzykład. Kąpiele morskie i plaże mają dla wielu artystów dużo swoistego uroku.

Nie należy jednak sądzić, że Kalifornja upodabnia się w ten sposób do francuskiej Riviery lub modnego Deauville. Chodzi o to, że gwiazdy i gwiazdory nie mogą sobie pozwolić na kąpiele i wylegiwanie się na plaży ogólnej. Kochają oni samotność ze względów najzupełniej zrozumiałych. Proszę sobie wyobrazić, jak wyglądałby „odpoczynek" dajmy na to Grety Garbo lub Gary Coopera na plaży ogólnej. Ścisk dookoła nich byłby momentalnie nie do opisania. Wielbiciele, łowcy autografów, dziennikarze i poprostu ciekawscy uniemożliwiliby biednym artystom chwilę nawet odpoczynku. To też gwiazdy korzystają wyłącznie ze swych własnych plaży, urządzonych w okalających wille ogrodach, przy basenach kąpielowych.

Dla gwiazd, które nie posiadają własnych plaży, istnieją specjalne kluby prywatne, zaopatrzone w piękne baseny i plaże. Dostęp do tych klubów nie jest łatwy „zwykłym śmiertelnikom". Tu, w towarzystwie innych filmowców, stojących na świeczniku filmu amerykańskiego, mogą gwiazdy spędzić chwile przyjemnego wypoczynku.

Zresztą, w Hollywood mniej, niż gdzieindziej tłum uliczny zwraca uwagę na artystów filmowych. Ta właśnie okoliczność przyczynia się do tego, że gwiazdy amerykańskie niechętnie wyjeżdżają ze stolicy filmu.

Jak Kay Francis powiedziała po powrocie ze swej podróży europejskiej:

„Nie wyjadę więcej nigdy. Bo u nas, w Hollywood, jest tak, jak wszędzie, lecz wszędzie nie jest tak, jak w Hollywood".

A. SID.

Tydzień filmowy w Piszczanach

Niedawno został zorganizowany w Piszczanach (Czechosłowacja) — specjalny tydzień filmowy. Jedna z największych atrakcyj tego tygodnia, który dał licznie przybyłym filmowcom przegląd całej kinematografji czechosłowackiej, był konkurs na scenarjusz filmowy. Konkurs ten finansowany został przez państwowe Biuro Filmowe w Pradze. Obecnie, celem zachęcenia producentów czeskich do sfilmowania nagrodzonych w Piszczanach scenarjuszy, Biuro Filmowe wyznaczyło specjalne premje rządowe od każdego filmu, w wysokości 200.000 koron (normalnie premja wynosi 140.000 koron), przyczem producent może natychmiast podjąć a conto 30.000 koron.

Migawki z Hollywood

CHIRLEY TEMPLE A REKLAMA...

Mała gwiazda zaczyna rozumieć całą „powagę" swej dziecinnej osoby oraz znaczenie reklamy.

Niedawno została sfotografowana z dwoma pisarzami japońskimi, którzy zwiedzili Hollywood. Shirley stanęła, pełna powagi i poczucia własnego znaczenia między Japończykami. Fotograf szykował aparat.

Wtedy Shirley, podnosząc dumnie nosek, grzecznie rzekła:

— Przepraszam, chciałabym wiedzieć, który z was jest bardziej popularny; nie mogę przecież uśmiechać się do obydwóch naraz...

NIEWZRUSZONY GWIAZDOR.

Młody gwiazdor filmowy, ostatnio coraz bardziej popularny — Joel Mac Crea znany jest w Hollywood ze swego flegmatycznego usposobienia. Nie wzruszają go zwykle ani drobne przykrości życia codziennego, ani nawet większe przeżycia i wypadki.

Otóż, podczas nakręcania ostatniego filmu „Ich było troje" — urodził mu się drugi syn.

Żona jego, młoda gwiazda filmowa, Frances Del, ku rozpaczy producentów hollywoodzkich, nie zwracając zupełnie uwagi na swój kontrakt urodziła drugiego małego Joela Mac Crea...

Tego dnia artysta przyjechał do atelier, spokojny i opanowany, jak zwykle. Zapalając cygaro, częstował koleżanki papierosami, kolegów — cygarami.

— Wzruszony? — pytają go.

— Gdzie tam, drobnostka, poco? — odpowiedział gwiazdor flegmatycznie.

I ofiaruje grube cygaro partnerce swej, uroczej Merle Oberon.

— „Nie jest wzruszony"!, jak obecnie całe Hollywood śmieje się z tej pozornej „niewzruszalności" młodego ojca.

HOLLYWOOD KUPUJE SCENARJUSZE.

Jak podają z Hollywood zakupiono tam w kwietniu i maju r. b. 327 scenarjuszy, za sumę przeszło 2 miljony dolarów. Najwięcej scenarjuszy zakupił Paramount — 66; na drugiem miejscu stoi RKO.—Radio—34; Metro Goldwyn Mayer znajduje się na trzeciem miejscu — 33; Wytwórnia Braci Warnerów — 32, Columbia — 32; Fox — 16. Resztę nabyli t. zw. niezależni producenci.

Uwagę zwraca fakt, że powiększyła się liczba scenarjuszy oryginalnych w przeciwieństwie do zeszłego roku, w którym przeważały scenarjusze, będące przeróbką książek i utworów scenicznych. Również zaniechają w tym roku producenci powtórnej realizacji „na dźwiękowo" starych niemych „szlagierów". Jak wykazało doświadczenie, — nie stanowią one więcej atrakcji dla publiczności.

CZYSTA POEZJA.

Pamiętamy wszyscy dobrze małą piosenkę bez sensu, śpiewaną pod melodję „Titine" w języku nieistniejącym przez Chaplina w jego ostatnim filmie „Dzisiejsze czasy".

Otóż niejeden ciekawy chciał odtworzyć „tekst" tego oryginalnego „szlagieru" ale na daremnie. Obecnie pewien dziennikarz amerykański, poliglota, zaopatrzony, jak widać w ogromny zasób cierpliwości, odtworzył tekst piosenki (oglądał on w tym celu „Dzisiejsze czasy" — kilkanaście razy).

Oto, jak wygląda ta ciekawa „mozaika" językowa, jeżeli chodzi o pierwszą zwrotkę:

La spinach, or la tuko
Cigaretto, toto torlo
E rusho spagaletto,
Je le tu le tu le twaa.
La der la ser pawubroker,
Lusern seprer how mucher,
E ses, confess a potcha,
Ponka walla ponka waa...

NOWA „MODA" AMERYKAŃSKA.

Nową „modą" — jest obecnie w Ameryce nadawanie dzieciom imion słynnych gwiazd filmowych. W zeszłym roku 249 dziewczynek otrzymało imię — „Claudette Colbert" zaczynając od „Claudette Colbert Smith", kończąc na „Claudette Colbert Levy", a nawet — „Claudette Colbert Jehita".

Istnieją już 241 „Carole Lombard" i 84 „Fred Mac Murray". Również niezliczona jest liczba „Clark Gable" i „Gary Cooperów".

JAPOŃCZYCY PROTESTUJĄ.

Ambasador japoński w Waszyngtonie złożył niedawno protest przeciw produkowaniu filmów gangsterskich, w których Japończycy grają rolę najstraszniejszych, najbardziej okrutnych „szwarccharakterów". Również ambasador protestuje przeciwko temu, że w ameryk. szpiegowskich filmach role szpiegów prawie zawsze grają Japończycy. Protest ten ambasador popiera groźbą, że w razie kontynuowania przez filmowców amerykańskich oczerniania Japończyków nastąpi odwet ze strony filmu japońskiego. Będzie on polegał na tem, że postacie Amerykanów w filmie japońskim będą traktowane w sposób podobny. Wiadomość tę zaopatruje prasa amerykańska w ironiczną uwagę, że odwet ten nie byłby czemś nowem, gdyż już od wielu lat w filmach japońskich pokazują Jankesów wyłącznie w rolach szubrawców...

KOSZTOWNE KRAWATY.

Zdawałoby się dla laika, że krawat należy chyba do akcesorjów najbardziej tanich i nastręczających najmniejsze trudności. Otóż tak w rzeczywistości nie jest. Z chwilą wprowadzenia na ekrany całego świata filmów kolorowych, krawat gwiazdora stał się „problematem" pierwszorzędnej wagi. Każde „wprowadzenie" krawatu w filmie kosztuje wytwórni przeciętnie... 4.000 dolarów.

Przedewszystkiem akwizytor kupuje 8 tuzinów krawatów, z których „color director" wybiera 2 tuziny. Te 24 krawaty (każdy zaopatrzony w odpowiedni numer) — są starannie fotografowane w różnych oświetleniach przyrównywane do innych części ubrania artysty, etc. I potem wszystkiem zdarza się jednak, że wybrany z takim nakładem pracy i kosztów krawat okazuje się jednak nieodpowiedni i trzeba na nowo powtórzyć cały ten, jak widzimy — mocno skomplikowany — proceder...

—oOo—

Ubezpieczenia w świecie filmowym amerykańskim

Tow. filmowe Foxa ubezpieczyło swoje „pięciorączki" kanadyjskie na sumę 20.000 funtów. Suma ta ma być wypłacona w razie śmierci jednej z pięciu dziewczynek w ciągu trwania umowy z tow. Fox'a. Shirley Temple jest ubezpieczona na sumę 200.000 funtów. Obecnie atelier filmowe ubezpieczają się też na wypadek choroby któregoś z aktorów i konieczności zastąpienia go przez inną gwiazdę.

Nacjonalizacja filmów w Rumunji

Rząd rumuński przystąpił do ostrej walki z trójjęzycznością, panującą dotychczas na rynku filmowym w Rumunji. Wszystkie filmy zagraniczne wyświetlane dotąd były w Transylwanji i na Bukowinie z napisami rumuńskiemi, węgierskiemi i niemieckiemi. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało obecnie rozporządzenie, na mocy którego cenzurowane będą wyłącznie filmy posiadające tylko rumuńskie napisy. Protesty właścicieli kin z Transylwanji nie odniosły skutku.

KRONIKA FILMOWA

— W ZWIĄZKU Z POBYTEM W POLSCE znakomitego śpiewaka Jana Kiepury, krążą ostatnio pogłoski, jakoby Kiepura, który jest doskonałym „bussinessmanem" — nosi się z zamiarem założenia w Polsce własnej wytwórni filmowej. Są jakoby poszukiwane odpowiednie scenarjusze, następnie zaangażowany zostanie odpowiedni zespół aktorski.

Zespół techniczny i kierowniczy miałby przejść specjalne przeszkolenie zagranicą i to na dłuższą metę. Filmy tej nowopowstałej wytwórni byłyby nakręcane w kilku wersjach językowych. Należy jednak raczej wątpić, czy pogłoski te odpowiadają prawdzie.

— JEDNA Z FRANCUSKICH PLACÓWEK filmowych przygotowuje się do realizacji filmu według utworu Lwa Tołstoja — „Sonata Kreutzerowska". Scenarjusz opracował André Legrand, reżyseruje znany we Francji reżyser Jean Dréville. Obsadę stanowią: Pierre Richard Willam i Natalja Paley.

— CORAZ WIĘKSZY NIEPOKÓJ w filmowych kołach francuskich budzi rosnący napływ cudzoziemców do produkcji filmowej we Francji. Prasa nacjonalistyczna, a zwłaszcza „Le Jour" — występuje ostro w obronie filmu francuskiego.

— REŻYSER WŁOSKI — Mario Camerini, który realizuje obecnie film abisyński p. t. „Renegat", ukończył już nakręcanie plenerów w Erytrei i powrócił do Włoch, gdzie będą miały miejsce zdjęcia atelierowe. Ogólne zainteresowanie wzbudza przywieziona przez Cameriniego ze sobą z Abisynji trupa Abisyńczyków — 12 mężczyzn i 3 kobiety.

— WEDŁUG OSTATNICH DANYCH statystycznych posiadają Chiny około 300 kinoteatrów, w czem 178 dźwiękowych. Statystyka ta obejmuje Chiny łącznie z Mandżurją i Hongkongiem. Chiny posiadają własną produkcję filmową. Pracuje tam stale siedem wytwórni. W roku 1934 wyprodukowano w Chinach 52 filmy nieme i 17 dźwiękowych. Rok 1935 był rokiem przełomowym, jeżeli chodzi o dźwiękowy film chiński. Wyprodukowano bowiem w tym roku 40 filmów dźwiękowych i tylko 15 niemych. Ogółem 78 proc. wyświetlanych w Chinach filmów jest pochodzenia amerykańskiego, reszta należy do produkcji krajowej i angielskiej.

— REŻYSER NIEMIECKI G. W. Pabst wniósł w Ameryce podanie o naturalizację. Równocześnie przystąpił do realizacji wielkiego filmu propagandowego p. t. „Prawo do życia".

— CELEM USUNIĘCIA względnie zmniejszenia trudności przywozowych do Włoch swoich filmów, postanowiła wytwórnia amerykańska Paramount wyprodukować tytułem próby kilka filmów we Włoszech. Oficjalne włoskie sfery filmowe mają przedstawić Paramountowi odpowiednie projekty scenarjuszy.

— PRZY SYNDYKACIE DZIENNIKARZY w Austrji powstała sekcja dziennikarzy filmowych. Tak więc, w przeciwieństwie do wielu innych państw, w Austrji dziennikarze filmowi nie mają własnej samodzielnej instytucji, a należą do ogólnego syndykatu.

— ZAPOWIADAJĄ na najbliższą przyszłość stworzenie we Francji specjalnego, państwowego urzędu filmowego, którego pierwszem zadaniem byłoby rozwiązanie kwestji kredytów na produkcję krajową.

— ZAPOWIADANY U NAS od dłuższego czasu film „August Mocny", mający być zaczątkiem współpracy filmowej polsko-niemieckiej, ukaże się wreszcie na początku obecnego sezonu na ekranach polskich. Jak wiadomo, w filmie tym biorą udział m. in. Loda Halama i Marja Balcerkiewiczówna.

— MŁODY AMERYKAŃSKI ARTYSTA filmowy — Erol Flynn, pamiętny „Kapitan Blood", jest również autorem. Wytwórnia braci Warnerów zakupiła scenarjusz Flynna, napisany przez niego wespół z Willamem Ullmanem p. t. „Biały Maharadża".

— OGÓLNA LICZBA KINOTEATRÓW w Brazylji sięga 1.351, z czego 906 dźwiękowych. Samo Rio de Janeiro posiada 79 kin, Sao Paulo — 63 kina. W ciągu ostatniego roku zamknięto 599 przedsiębiorstw kinowych. Produkcja rodzima brazylijska wynosi średnio 5 filmów rocznie i około 400 krótkometrażówek. Czynne są dwa atelier dźwiękowe. Około 75% wyświetlanych w Brazylji filmów jest pochodzenia amerykańskiego.

— PRODUKCJA WIEDEŃSKA na sezon 1936-37 wyniesie ogółem 30 filmów.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Chcemy uczestniczyć w szlachetnem współzawodnictwie ośrodków gospodarczych

Prezes Izby Przem.-Handl. w Wilnie p. Roman Ruciński wygłosił na otwarciu II Miedzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie w dniu 22 bm. następujące przemówienie:

Panie Ministrze, Panie Wojewodo, Panie i Panowie!

Trzeci raz wita Wilno licznie zgromadzonych przedstawicieli polskiej branży futrzarskiej na Targach Futrzarskich. Poraz drugi oddaje ono branży tę imprezę o charakterze międzynarodowym. Poraz pierwszy gospodarzem jest Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa, która zdecydowala się w roku bieżącym przejąć ja od Komitetu Targów Północnych.

Poraz pierwszy również możemy otwierać Targi Futrzarskie z tem miłem przeświadczeniem, że zdołaliśmy tym razem uchwycić wspólny rytm z całą branżą futrzarską Polski. — W obliczu nowych trudności, jakie spadły na branżę w roku bieżącym, w szczególności na odcinku reglamentacji towarowej, dewizowej, stało się jasne, że Targi jako instrument konsolidujący branżę i sprowadzający technikę jej obrotów do form najbardziej odpowiadającym skomplikowanej maszynie administracji naszego handlu zagranicznego, że Targi te stać się mogą wydatnym instrumentem odprężenia sytuacji w branży. Czy istotnie się staną — byłoby przedwcześnie wyrokować. Rozpoczynający się dziś dwutygodniowy okres Targów będzie tym egzaminem zarówno dla organizatorów jak i uczestników.

Organizatorzy dali z siebie wszystko, co dać mogli. Podkreślam to z naciskiem, byście Państwo zrozumieli, że kontynuując imprezę targową w tak trudnych warunkach — pojmujemy swoją rolę nie jako zagarnięcie tego, czy innego przywileju na rzecz Wilna, lecz jako usługę spełnioną dla całej Polski, usługę, która lekka nie jest. której prawidłowe wypełnienie wymaga tylu zabiegów i ofiar, o jakich naogół się nie mówi i nie bierze pod uwagę. Chcemy i my uczestniczyć w szlachetnem współzawodnictwie różnych ośrodków gospodarczych w kraju w dziedzinie doskonalenia metod handlu. Tak jak Poznań zorganizował obsługę targową i aukcyj na całej Polski na odcinku wełny, a Gdynia w owocach, tak my wzięliśmy na warsztat kolejny odcinek—futrzarstwo, jako ten, dla którego najwięcej objektywnych szans i uprawnień mieliśmy.

Poczuwając się do solidarności akcji dla całej Polski, całej branży — prowadzimy targi nie dla siebie, ale dla ogółu firm futrzarskich w Polsce, dla nich i z niemi, czego widomym symbolem jest to, że przedstawiciel naszych Targów zasiada w Komitecie Porozumiewawczym Branży Futrzarskiej, tej naczelnej organizacji futrzarstwa polskiego. Idąc ręka w rękę, bardzo łatwo usuniemy te istniejące jeszcze niewątpliwie niedogodności techniczne i organizacyjne, na jakie jeszcze Panowie uskarżać się będą mieli prawo. Mamy nadzieję, że jednak w porównaniu z rokiem zeszłym podciągneliśmy targi znowu o jeden szczebel doskonałości w górę i w roku bieżącym zbierać będziemy skrzętnie doświadczenia, które posłużą nam na przyszłość.

Powtarzam: Wilno chce pracować w futrzarstwie dla Warszawy, Krakowa, Bielska, Aleksandrowic, dla siebie, dla wszystkich ośrodków futrzarstwa w Polsce, wnosi w tę dziedzinę całą swoją dobrą wolę i trzyletnie doświadczenie i serdecznie prosi o stałą, szczerą współpracę.

Zebranie hodowców bydła półn.-polskiego

W dniu 20 bm. w Dokszycach, pow. dziśnieńskiego, odbyło się walne zebranie Hodowców Sekcji Bydła Północno-Polskiego z udziałem przedstawiciela Izby Rolniczej insp. Opackiego i wiceprezesa Sekcji Masalskiego z Wilna. Po zwiedzeniu doborowych obór na terenie powiatu, Komisja licencyjna zakwalifikowała dalsze 15 obór hodowli bydła. Należy dodać, że największa wydajność mleka u krów rasy półn.-polskiej zanotowano w maj. Ozierce, gdzie krowa przeciętnie daje przeszło 5.000 litrów rocznie.

Dozór nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych uzyskał w Ministerstwie Opieki Społecznej informacje, że wejście w życie rozporządzenia o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych zostanie odroczone na jeden rok, licząc od dnia 19 lipca r. b.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 22 lipca 1936 r.

Żywiec za 1 kg. żywej wagi: Bydło: stadniki I gat. 46—50; II gat. 39—46; III gat. 34—39; krowy I gat. 41—46; II gat. 36—41; III gat 32—36; cielęta II gat. 50—55.

Trzoda chlewna: I gatunek 80—85; II gat. 75—80; III gat. 70—75.

Mięso w hurcie miejsc. uboju: wołowina całe tusze — II gat. 75—80; III gat. 70—75: wołowina zady I gat. 110—115; II gat. 105—110; wołowina przody (koszer) I gat. 115—120: II gat I gat. 115—20; II gat. 110—115. 110—115: cielęcina II gat. 90—110: wieprzowina

Skóry surowe: bydlęce za 1 kg. 105—110: cielęce za 1 szt. 6 zł. — 6,25.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 473, cieląt 391, trzody chlewnej 507, owiec 45.

Zabito w ubiegłym tygodniu: bydła rogatego 348, trzody chlewnej 394, cieląt 384, owiec 38. Tendencja zwyżkowa.

Ze światowej wystawy paryskiej 1937 r.



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na tę część Paryża, w której zostanie zorganizowana w roku 1937 wielka wystawa światowa. Jak wiadomo Polska weźmie udział w tej wystawie, budując własny pawilon, którego komisarzem został prof. Lech Niemojewski. —

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— PODWYŻSZENIE GÓRNEJ GRANICY EMISJI BILONU. W „Monitorze Polskim" ukazało się obwieszczenie Ministra Skarbu w sprawie kwoty emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych. Obwieszczenie to podaje do wiadomości, że kwota emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych została z dn. 10 lipca br. ustalona na 470 milj. zł.

Dotychczasowa górna granica emisji bilonu wynosiła 426 milj zł.

— REJESTRACJA NALEŻNOŚCI ZABLOKOWANYCH W HISZPANJI. Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego wzywa wszystkich eksporterów posiadających zablokowane należności w Hiszpanji z tytułu wywozu do tego kraju aby dokonali rejestracji w nieprzekraczalnym terminie do dn. 31 lipca br. Informacyj udzielają Referat Hiszpański Towarzystwa jak również delegaci Towarzystwa przy Izbach Przemysłowo-Handlowych.

— WYWÓZ ŚRODKÓW PŁATNICZYCH PRZY WYJEŹDZIE NA OLIMPJADĘ W BERLINIE. Ministerstwo Skarbu zarządziło iż osoby zaopatrzone w indywidualne paszporty z napisem „Olimpjada", mogą wywozić tylko akredytywy, wystawione przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie na Dresdner Bank w Berlinie, bez ograniczenia co do kwoty; poza akredytywami podróżni mogą posiadać tylko droben kwoty do 15 zł. w bilonie polskim lub niemieckim.

Uczestnicy zbiorowych wycieczek, zaopatrzeni w jeden paszport zbiorowy, zaopatrzony napisem „Olimpjaad", mogą wywozić tylko drobne kwoty w bilonie polskim lub niemieckim. Kierownicy takich wycieczek mogą wywozić listy kredytowe, wystawione przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie na Dresdner Bank w Berlinie i to bez ograniczenia co do kwoty.

Wywóz innych środków płatniczych, jak weksli, czeków, banknotów i t. d., bez osobnego pozwolenia, jest zabroniony.

Osoby zaopatrzone w zwykłe paszporty (bez napisu „Olimpjada)", chociażby udawały się na igrzyska, mogą wywozić środki płatnicze w granicach dozwolonych przepisami.

— ULGI W PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI Ukazał się okólni Ministerstwa Skarbu, który wyjaśnia że należności powstałe z tytułu podatku od nieruchomości mogą być umarzane w przypadkach gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na specjalne uwzględnienie. Za przypadki takie uważa się poniesienie ubytków w przychodzie z nieruchomości np. z powodu próżnostania w tak znacznym stopniu, że w stosunku do tych przychodów, przypadający od tych dochodów podatek od nieruchomości, obciążyłby niepomiernie płatników.

DALEKI WSCHÓD

— ZAMKNIĘCIE GIEŁD JAPOŃSKICH. Giełda w Tokjo oraz giełdy prowincjonalne zostały chwilowo zamknięte na podstawie decyzji ich kierownictwa. Krok ten spowodowany został panicznemi nastrojami, które zaczęły się rozpowszechniać na ostatnich zebraniach giełdowych w związku z uporczywie krążącemi pogłoskami co do planowanej przez rząd zmiany przepisów giełdowych.

DALEKI WSCHÓD

— PRZEWIDYWANIE ZMNIEJSZONYCH ZBIORÓW W JAPONJI. Japońska produkcja pszenicy oceniana jest w rb. na 12.580 tys. q. czyli o 5,1 proc. mniej niż w r. ub., kiedy wyniosła 13,2 milj. q. Zbiory jęczmienia oceniane są na 15.202 tys. q. czyli o 11,2 proc. mniej niż w r. ub., kiedy wyniosły 17.115 tys. g.

KAŻIMIERZ LEĆZYCKI 12

EMIGRANCI

Powieść

Czy przygotowałyście lekcję geografji, którą wam zadałam, przed moją chorobą?

— Umiemy, umiemy proszę pani!

Genek Malecki traci pracę w Allegrange i wyjeżdża do Polski na poszukiwanie pracy.

— Wsiadam do pociągu Metz—Kolonja proszę pani nauczycielki. W Kolonji mówi do mnie szwab „wie gehst du polnisches Schwein? A ja bac niemca w mordę!

— No, tylko bez własnych dodatków.

— Siedzę w ciupie zato 6 tygodni i wyłażę w Zbąszyniu... o tutaj proszę pani!

Genek pokazuje mi Moskwę.

— Bo mapa za mała proszę pani. Ze Zbąszynia jadę do Poznania i lazę do Cegielskiego, ale u Cegielskiego nic niema, bo jest bezrobocie! Wyłażę od Cegielskiego i włażę do knajpy, ażeby sobie robaka zalać.

— A fe? Któż tak robi?

— A pani nauczycielka sama była u Rójcika na Wszystkich Swiętych? Zawołały chórem dzieci.

— Opowiadaj dalej!

— Z knajpy idę na ulicę, a z ulicy na policję. Potem jadę do Łodzi, ale w Łodzi nic niema, bo jest strajk. Jadę do Warszawy. ale tam też faszerowana bryndza. Więc pakuję się bez biletu na pociąg do Sosny.

— Do Sosnowca, ale dlaczego bez biletu?

— Bo już niema pieniędzy proszę pani. W Sosnowcu dają mi 5 złotych za szychtę, więc mówię im: „mam was w...

Genku tyle razy ci mówiłam, ażebyś nie używał słów nieprzyzwoitych!

— Kiedy tak tatuś mówi proszę pani! Jadę do Katowic. Idę znowu zalać robaka. W kafejce znowu mi się nawija pod rękę szwab. Czekajcie, myślę, wyście mię sprali po mordzie w Kolonji, ja wam dam tutaj!!!

— Odsiedziałem swoje prosze pani i wio do Borysławia, pracuję w kopalniach nafty i szlus proszę pani, bo już dalej fabryk niema.

— Może, któraś z was mi powie, dokąd jeszcze Genek mógłby pojechać z Katowic?

— Ja wiem proszę pani!

— Dokąd?

— Do świętej Kingi!

— Jakto do św. Kingi?.

Do tej Wie... Wieliczki.

— Do Wieliczki .Dobrze. Czy umiecie kolendy?

„Bóg się rodzi.
Moc truchleje.
Pan w niebiosach"!...

Ładny, ześpiewany już, chór cieniutkich głosików odśpiewał kolendy. Dzieci wysypały się na ulicę i szły obok nauczycielki. Słowa francuskie, polskie i niemieckie sypały się co chwilę, przerywane kuksańcami i wykrzyknikami: „Proszę pani, on mnie bije". Stary sklepikarz Francuz uśmiechnął się przyjaźnie do przechodzących klijentów 10-cio centymowych cukierków. Rozczochrane i brudne francuzięta z zazdrością patrzały na czyste, odprasowane sukienki i fartuszki dziewczynek. Ich mama była taka niegospodarna. Wędrowny handlarz kasztanów wykrzykiwał, zachęcając dzieci do grzania się przy piecyku i kupna kasztanów.

Mgła i wilgoć przenikała do kości cały świat. Wszędzie było chmurnie, z wyjątkiem idącego do domu małego światka.

— Jak okropnie musi być teraz w Herodlanach — pomyślała Anka. — Ludzie myślą tam teraz tylko i tem. jakby zabić czas.

„Zabić czas" — jakież to okropne słowa. Zabić to, co najcenniejsze na świecie. Zabić największą wartość życia w Allegrange. Tu, w Allegrange, przydałaby się doba złożona przynajmniej z 50 godzin.

15.

— Czy tatuś jest?

— Tak proszę pani, na górze.

— Może śpi?

— Nie, czyta.

Mała westfalanka pobiegła cicho, jak myszka na górę. Anka rozglądała się z ciekawością. Mój Boże! I to jest mieszkanie robotnika? Taki wspaniały kredens, srebra, porcelana. Jaka szkoda, że nie można babci Gintowtowej pokazać tego jadalnego pokoju, „ciemnej masy". (D. C. N.)

Inspekcja...

W Wilnie było wczoraj zupełnie spokojnie. Nic się nie stało. Po wczorajszym deszczu słońce spokojnie spoglądało na wileńskie kocie łby małomiasteczkowe, pardon, małomiastowe troski obywateli i złotym spokojem swym, zdawało się, kpi z reporterów kryminalnych.

Nic się nie stało. Nawet „Arbon" psa nie przejechał. Aż tu nagle podczas poobiedniej drzemki, w mieście coś zaszło. Coś bardzo ważnego. Zaterczały telefony redakcyjne.

— Czy panowie już wiedzą, o tem co się stało?

Współpracownik redakcyjny otrząsa się z ogarniającego go lenistwa. Podniecony głos pytającego odrazu budzi w nim żyłkę reporterską. W głosie nieznajomego wyczuwa bowiem przedsmak sensacji i to niemałej. Zaczyna więc „dyplomatycznie" wypytywać alarmującego. To co słyszy stawia go już zupełnie na nogi.

— A jakże, stało się coś bardzo ważnego! Podobno masowy napad rabunkowy, jakaś ruchawka. W mieście panuje podniecenie. Widziano śpieszących policjantów z karabinami w rękach, nawet w hełmach.

Cóż to mogło być?

Na niektórych ulicach w centrum miasta istotnie panuje podniecenie. Gromadzą się grupki. Debatują. Nikt nic nie wie, lecz każdy jest przekonany, że stało się coś bardzo ważnego. Bawią się więc w domysły.

Tęgi pan o solidnej i niemniej okrągłej twarzy usiłuje oblać zimnym tuszem grupę debatujących:

— Naczytaliście się o tej Hiszpanji i źle się wam zrobiło w głowie...

— Może premjer przyjechał. — zgaduje ktoś inny. — Przecież nasz premjer lubi takie wizyty.

Wszystkie te urywki rozmów obijały się o uszy reportera.

— Panie redaktorze, co się stało? — Jakiś nieznajomy usiłuje dowiedzieć się prawdy. Lecz reporter nie da się wyprowadzić w pole. Na wszelki wypadek robi wieloznaczną minę, by nie dać poznać po sobie, że sam jeszcze nic nie wie. Rzuca lakonicznie:

— Jutro dowie się pan z gazety!

Wkrótce ciekawość dziennikarza zostaje zaspokojona. Właściwie żadnej sensacji nie było. Zwykły (a być może poniekąd i niezwykły, bo rzadko zarządzany) próbny alarm.

Dobry przyjaciel szepce konspiracyjnie do ucha.

— Podobno przyjechał inspekcyjny z Komendy Głównej, p. podinspektor Płotnicki i bada sprawność policji. Zarządził próbny alarm, zaś obywatele widząc tyle policji, a w dodatku niektórych w hełmach (nie każdy obywatel wie przecież o tem, że istnieje oddział szturmowy, który tem się różni od innych oddziałów policyjnych, że nosi specjalne hełmy), zaczęli snuć domysły, a resztę dopełniła skrzydlata plotka.

Tak wyglądały wczorajsze „wypadki" w mieście. O samej inspekcji trudno nam będzie napisać. Po pierwsze: to już wewnętrzna rzecz policji, po drugie: wiadomo... inspekcja, a następnie konspiracja i t. p.

O wynikach więc inspekcji nie zbieraliśmy taktownie informacyj, lecz znając naszą policję i jej sprawność nie wątpimy, że wypadła ona zadawalniająco, i że p. podinspektor Płotnicki nabierze o naszej policji właściwego wyobrażenia. (c).

—oOo—

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Na ul. Sołtańskiej zanotowano wczoraj trzeci w ciągu ub. dwóch dni zamach samobójczy. Weronika Łozorówna napiła się esensji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Jakóba. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny. (c)

PILNOWAĆ DZIECI.

Większość nieszczęśliwych wypadków z dziećmi jest następstwem lekkomyślnego pozostawiania ich bez opieki. 6 letnia Helena Sławińska (Legjonowa 191) pozostawiona wczoraj w kuchni, gdzie prano bieliznę, wywróciła na siebie garnek z wrzątkiem. Dziewczynka doznała bardzo ciężkich poparzeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba. (c)

Trąba powietrzna nad gminą miadziolską

20 bm. nad terenem gminy miadziolskiej (pow. postawski) przeszła burza gradowa, połączona z trąbą powietrzną. Na przestrzeni kilku kilometrów zostały zniesione stogi siana, zaś w kolonji Burmaczyno wicher zniszczył doszczętnie dużą stodołę należącą do Konstancji Mackiewiczowej.

Burza miała charakter lokalny i nie przeszła na teren sąsiednich gmin.

KRONIKA

Piątek 24 Lipiec

Dziś: Kunegundy i Krystyny
Jutro: Jakóba Apostoła

Wschód słońca—godz. 3 m. 16
Zachód słońca—godz. 7 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 23.VII. 1936 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 18
Opady 10,4
Wiatr półn.-zach.
Tendencja barom.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Milsztejn Mowsza, 2) Norejkówna Marja-Teresa, 3) Norejkówna Krystyna-Irena, 4) Wiszniewska Janina, 5) Witkowska Władysława, 6) Galińska Leokadja, 7. Żyżemska Halina, 8) Jurkiewiczówna Genowefa, 9) Baryłowicz Zenon-Czesław.

— ZAŚLUBINY: 1) Kryszkiewicz Józef — Żyżemska Antonina, 2) Sobolewski Ignacy — Szyszkówna Bronisława, 3) Sencner Salomon — Deul Sara.

— ZGONY: 1) Zamsztejgman Dawid, Salomon, muzyk, lat 70.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu Georges'a:** Klentak Bronisław, kupiec z New-Jorku, Szejwian Jan, rolnik z Postaw, Mulman Majer z Warszawy, Rzeczkowska Bronisława, maturzystka z Łomży, Petzold Hanz, Świątkowski Tadeusz, asystent ze Skarżyska, Lipiński Czesław, Helmersen Janina z Warszawy, Eliasberg Anna z Warszawy, Jakubowski Józef z Warszawy, Goldblum Loretta z Warszawy, Hauptmann Zygmunt, Rapaport Józef, Fin Władysław, inż. z Warszawy, Jaroszyński Wacław, Kien Józefa, Jeleniewski Szymon, handlarz z Suwałk, Igielski, Zakrzewska Zofja z Wołożyna, Wiesiołowski Bronisław, starosta pow. w Wołożynie, Grabowski Kazimierz kier. wydz. pow. w Wołożynie, Młodecki Ludomir z Warszawy, Dr. Schenker Seweryn z Pabjanic, Guszkowski Kazimierz, wiceprok. sądu apel. z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— ZAKAZ TRZYMANIA NIEROGACIZNY i BYDŁA W ŚRÓDMIEŚCIU. Wileński Starosta Grodzki wydał zarządzenie zakazujące trzymania bydła i nierogacizny w śródmieściu m. Wilna.

Śródmieście zarządzenie to ogranicza następującą linją ciągłą:

Z zachodu: ul. Rydza Śmigłego, Wiwulskiego, Archanielska, odcinkiem W. Pohulanki, Konarskiego, Rzeczną, odcinkiem Zakretowej, Sierakowskiego, odcinkiem Podgórnej do Staroszlachturnej, Jakóba Jasińskiego, Tartaki, Ad. Mickiewicza do mostu Zwierzynieckiego.

Z północy: od mostu Zwierzynieckiego, prawym brzegiem Wilji do ul. Witoldowej, Witoldową do Zwierzynieckiej, lewym brzegiem Wilji do mostu Zielonego, Wiłkomierską, Bołtupską, Lwowską, Chocimską, Finną, Kalwaryjską do Chełmskiej, Kalwaryjską, Krakowską do Derewnickiej, Derewnicką do Wilji, odcinek Wiłkomierskiej do Zwierzynieckiej.

Ze wschodu: lewym brzegiem Wilji do Suchej, Suchą do Antokolskiej, Antokolską do Gołębiej, odcinek Sapieżyńskiej do Sióstr Miłosierdzia, odcinek Holendernia do Popławskiej, Antokolską (Tadeusza Kościuszki) do Wilenki, Wilenką do Młynowej, Młynowa, Popławską do mostu, Praczkarnią, Jeziorną, Subocz, Rossa do cmentarza. Cała Zarzeczna, Popowska i Połocka do Białego zaułku.

Z południa: ul. Rossa plantem kolejowym do ul. Beliny do Nowej, Nową Aleją, Tyzenhauzowską do plantu kolejowego, plantem kolejowym do Rydza Śmigłego.

Trzymanie bydła i nierogacizny w pozostałej części miasta jak również trzymanie koni w śródmieściu może być dozwolone jedynie za zgodą Wydziału Zdrowia i Op. Społecznej Zarządu Miejskiego m. Wilna.

W ciągu miesiąca osoby, posiadające bydło i nierogaciznę w obrębie śródmieścia winne wyzbyć się bydła i nierogacizny względnie przenieść je do strefy dozwolonej.

Niestosowanie się do tego zarządzenia zagrożone jest karą grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 3-ch miesięcy.

MIEJSKA

— **Oddłużenie Wilna.** W dn. 4 sierpnia rb. odbędzie się w Ministerstwie Skarbu posiedzenie Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla samorządów.

Na posiedzeniu tem będzie rozpatrzona sprawa oddłużenia m. Wilna.

Wilno ubiega się o oddłużenie 600.000 zł. spłat rocznych. Spłata długów m. Wilna ciąży na szczupłym budżecie m. Wilna wsposób wyjątkowo dotkliwy. Miasto płaciło dotąd normalnie około 1 miljona 200.000 zł. amortyzacji i procentów rocznie. (B).

— REGULACJA PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Magistrat prowadzi obecnie roboty na placu Marszałka Piłsudskiego. Roboty te mają na celu uregulowanie terenu do niedawna zajmowanego przez rynki. Roboty te dobiegają już końca i do 5 sierpnia cały plac ma być uregulowany i zasiany trawą.

Poczynając od 5 sierpnia na placu tym odbywać się będą wszelkie większe defilady i przeglądy wojska.

— DWUTOROWA JEZDNIA NA W. POHULANCE. W najbliższym czasie Zarząd miasta zamierza przystąpić do budowy dwutorowej jezdni na ul. W. Pohulanka na odcinku od ul. Legjonowej do cerkwi. Między przepołowioną jezdnią ułożone zostaną zieleńce. Zrobione zostaną również specjalne ścieżki dla cyklistów.

Reszta ulicy zostanie uregulowana w roku przyszłym.

— **Regulowanie bolączek komunikacyjnych.** Kilkakrotnie donosiliśmy o chaosie, jaki wywołało słuszne w zasadzie zarządzenie władz administracyjnych, dopuszczające jako maksymalną ilość pasażerów w autobusach miejskich 24 osoby. W godzinach specjalnego nasilenia ruchu pasażerskiego (koło godz. 8 rano i 3) autobusy, zwłaszcza na linji Nr. 3 stale szły przepełnione i pasażerowie czekający na przystankach stale narzekali, nie mogąc dostać się do wozu.

Obecnie, z zadowoleniem dowiadujemy się, że w sprawie tej interwenjował w Towarzystwie Komunikacyjnem Zarząd miasta, który zażądał zwiększenia ilości wozów, zwłaszcza na wspomnianej linji Nr 3. Na skutek tej interwencji liczba wozów została zwiększona, skutkiem czego w znacznym stopniu wspomniane anomalje zostały usunięte.

Z POCZTY.

—. **Projekt zautomatyzowania telefonów.** Jak słychać, w roku przyszłym władze pocztowe projektują przeprowadzić w Wilnie zautomatyzowanie telefonów.

GOSPODARCZA

— **Organizacje gospodarcze domagają się zniżki taryfy telefonicznej.** Jak się dowiadujemy, organizacje gospodarcze opracowują memorjał domagający się zniżki taryfy telefonicznej. Autorzy memorjału mają wskazać na to, że we wszystkich prawie dziedzinach naszego życia gospodarczego nastąpiła zniżka cen. Dojrzała więc również i zaaktualizowała się sprawa obniżenia opłat telefonicznych.

RÓŻNE

WYCIECZKA DO RYGI 1—4 sierpnia. Cena udziału w wycieczce przy podróży w kl. III — zł. 80, przy podróży w kl. II — zł. 88. Zgłoszenia do dnia 29 lipca we wszystkich placówkach „Orbisu".

— WYCIECZKA „ORBISU" nad Narocz 26 lipca 1936 r. Cena przejazdu tam i spowrotem 7 zł. Obiad 1 zł., podwieczorek 50 gr. Kajaki na żądanie bezpłatne. Wyjazd o godzinie 6 rano z przed lokalu „Orbisu".

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Przedostatnie przedstawienie „Cudzik i S-ka"** Dziś w piątek dnia 24 lipca rb. o godzinie 8,15 wiecz. — w Teatrze Letnim poraz ostatni na przedstawienie wieczorowe dana będzie wspaniała komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego **„Cudzik i S-ka" po cenach propagandowych.**

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 26 lipca rb. o godz. 4.15 popołudniu — na przedstawieniu popołudniowem ukaże się poraz ostatni świetna komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego **„Cudzik i S-ka" po cenach propagandowych.**

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dnia 1 sierpnia rb. na afisz Teatru Letniego wchodzi komedja w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej **„Powrót mamy"** w reżyserji p. Z. Ziembińskiego, który reżyserował tę sztukę w Teatrze Nowym w Warszawie. W głównych rolach męskich wystąpią gościnnie pp. St. Grolicki i Z. Ziembiński.

Pożar w pow. Święciańskim

17 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Piwowarunową Ewę wybuchł pożar we wsi Karolica, gm. twereckiej. Spaliły się 3 domy mieszkalne, 3 chlewy i stóg siana. Ponadto spaliły się narzędzia rolnicze, odzież, żywność i tegoroczne żyto. Straty wynoszą około 12.000 zł.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 1919 (Dz. PPP. Nr. 14, poz. 186) proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

W „Kurjerze Wileńskim" Nr. 172 z dn. 24 czerwca 1936 r. str. 9 ukazała się notatka pt. „Prawo silnego", w której postawiono zarzut, że oficer interwenjując w dn. 22 czerwca 36 r. na ul. Kościuszki w sprawie zatamowania ruchu kołowego wskutek nieprzepisowej jazdy kierowcy autobusu — rozstrzygnął spór niesłusznie na jego korzyść, polecając zawrócić dorożkarzowi. Wiadomość ta jest nieścisła, gdyż interwenjujący oficer wylegitymował zarówno szofera jak i dorożkarza przyczem sporządził nazajutrz doniesienie karne na kierowcę samochodowego za nieprzepisową jazdę, podając dorożkarza jako świadka. Dla otwarcia zatamowanego ruchu kołowego musiał jednak zawrócić dorożkarz, ponieważ, ze względu na szczupłą przestrzeń przejazdu, autobus tego uczynić nie mógł.

Za Starostę Grodzkiego
J. CZERNICHOWSKI
Wicestarosta Grodzki.

Przyp. reportera. We wzmiance o której mowa w sprostowaniu, bynajmniej nie kwestjonowaliśmy słuszności zarządzenia oficera policji. Naodwrót gotowibyśmy przyznać, że tak właśnie należało postąpić. Chodziło nam jedynie o stwierdzenie pewnego zjawiska, o wycinek z życia.

Ale skoro już jest sprostowanie, sprostowanie urzędowe, i skoro sprostowanie to usiłuje tłumaczyć motywy zarządzenia oficera policji, bynajmniej przez nas nie krytykowane, to pozwolimy sobie na postawienie następującego pytania:

Czy „musiał" zawrócić dorożkarz? Zawrócenie bowiem dorożki „ze względu na szczupłą przestrzeń przejazdu" musiało być, już jeżeli o to chodzi, rzeczą znacznie bardziej kłopotliwą, niż cofnięcie autobusu bez konieczności zawracania. Szkapa bowiem i tem się różni od autobusu, że tyłem idzie b. niechętnie.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 24 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7,20: Dzien. por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt: 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12.03: Leoncavallo — I akt op. „Pajace"; 12,55: „Zawartość plecaka" — pog. wygł. Józef Lewon; 13.05: Dzien. poł.; 13,15:: Muzyka popularna; **14,15—15,30:** Przerwa; 15,30: Odc. powieściowy; 15.38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i kurs statków; — 15.45: Rozmowa z chorymi: 16.00: Kreisle — Burmester — transkrypje i oryg. kompozycje; 16.45: Oddziały lotne POW. — bataljon warszawski — odczyt wygł. W. Jędrzejewicz; 17.00: Recital śpiewaczy — Mariss Vetras; 17,30: Drobiazgi skrzypcowe; 17.50: Poradnik sportowy, 18,00: Rezerwa; 18,10: Piosenki; 18.25: „O paru włóczęgach" felj. dr. W. Korabiewicza; 18.40: Koncert rekl.; 19.50: Biuro Studjów rozm. ze słuch.; 19,00: Wielki koncert polskiej muzyki z Wawelu; 20,10: D. c. koncertu; 20,50: Dzien. wieczorny; 21,00: Pogad. aktualna; 21.05 Muzyka nastrojowa; 22,10: Wiad. sportowe; 22,25: „Naprzełaj przez apollińskie gaje" — djalog pomiędzy St. Flukowskim i Janem Kottem. — 22,55: Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 25 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn.: 6.50: Muzyka z płyt; 7,20: Dzien. por.: 7.30. Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Jan Brahms — Walce na fortep.; 8.00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12.03: Koncert; 12,55: Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 13,05: Dzien. południ.; 13,15: Koncert życzeń; 14,15—14.30: Przerwa; 14.30: Muzyka salonowa; 15,30: Odc. powieściowy; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Hipek chce mieć order" — wesoła aud. dla dzieci; 16.00: Koncert solistów; 16,45: „Morze jako źródło życia" — pog.; 17,00: Koncert z Zoo; 17.50: „Puszcza górska Czywczyna" — pog.; 18.00: Przegląd litewski; 18.10: „Harlem" — aud. muz. w oprac. Leopolda Feygina; 18.40: Koncert rekl.; 18,50: Pogad. aktualna; 19.00: „Wieczór starych walców"; 20.15: Aud. dla Pol. zagr.: 20.45: Dzien. wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna: 21.00: Recital skrzypcowy Bron. Gimpla; 21.30: Humor; 22.00: Wiad. sport.: 22,15: „Szlem w piosenkach" — lekka aud. muz.; 22.55: Ostat. wiad. dzien. radjowego; 23,30: Tańczymy.

Wiece protestacyjne

W szeregu miejscowości Wileńszczyzny odbyły się w ubiegłą niedzielę wiece protestacyjne w związku z wystąpieniem Prezydenta Senatu Gdańskiego w Lidze Narodów. Otrzymaliśmy szereg relacyj z tych wieców.

W OPSIE pow. brasławskiego na wiecu przemawiał por. rez. Engelhart Sydrygiewicz.

W SMORGONIACH z balkonu gmachu Zarządu miejskiego przemawiał do tłumu kierownik miejscowej szkoły powszechnej.

W ŁYNTUPACH pow. święciańskiego przemówienia wygłosili miejscowy ks. proboszcz, mec. Jan Obst, naucz. Małachowski i p. Sylmonowicz.

W PROZOROKACH pow. dziśnieńskiego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Stefan Ostaniewicz, poczem na placu kościelnym przemawiał referent wychowania obywatelskiego koła Zw. Rezerwistów.

Po wygłoszeniu przemówień i odśpiewaniu pieśni patrjotycznych powzięto wszędzie rezolucje protestacyjne.

Wilno w cyfrach

KOMUNIKACJA

Niedawno podawaliśmy ze znakomitej rozprawy prof. Eugenjusza Romera standarty, obrazujące stosunki gospodarcze Ziem Wschodnich. Wśród rażących różnic pomiędzy wschodem a zachodem wybijały się na pierwszy plan dysproporcje w ruchu komunikacyjnym, przewozie towarów i osób, ruchu pocztowym, telefonicznym i telegraficznym.

Opierając się tylko na Roczniku, nie posiadamy możliwości porównań ze stosunkami na innym obszarze. możemy zato swobodnie obserwować zmiany na przestrzeni kilku, zazwyczaj pięciu lat, gdyż Rocznik Statystyczny wprowadza zasadniczo element chronologiczny do zestawień statystycznych.

W ciągu lat 1929—1934 spadł **ruch towarowy** gwałtownie. Zamiast 16 tysięcy wagonów towarowych w roku 1929 naładowano na dworcu wileńskim 4200 wagonów w roku 1934.

Równocześnie zmniejszyła się liczba wagonów towarowych wyładowanych z 36 do 18 tysięcy. Znamienne, w znaczeniu ujemnem, dla Wilna jako pozycji gospodarczej jest, że gdy wyładunek spadł do połowy, naładunek zredukowany został do czwartej części. **Zarówno przywóz towarów do Wilna jak i wywóz z Wilna uległ wydatnemu zmniejszeniu, gwałtowniej jednak wywóz od przywozu.** Stan gospodarczy bierności oddaje bardzo niekorzystnie cztery i pół razy większy wyładunek od naładunku.

Globalny wywóz z Wilna kolejami wynosił w roku 1933 — 28.5 tysięcy tonn, przywóz 183 tysięcy tonn. Przewaga przywozu nad wywozem była więc w roku 1933 jeszcze większa. Trzeba jednak zaznaczyć, że w porównanip z rokiem poprzednim wzmógł się zarówno przywóz jak wywóz. można poczytać za pomyślną oznakę.

Wywożono głównie drzewo i wyroby z drzewa, przetwory spożywcze, oleje i tłuszcze roślinne, metale i wyroby metalowe, wyroby kamieniarskie, ceramiczne, szklane, cementowe i betonowe, skóry, futra, wyroby skórzane, wytwory pochodzenia roślinnego. **Przywożono** wytwory pochodzenia mineralnego, roślinnego, drzewo i wyroby z drzewa, przetwory spożywcze.

Ruch pociągów osobowych na dworcu wileńskim zmniejszył się o połowę w ciągu pięciolecia (w roku 1929 przybyło 10200 pociągów, w roku 1934 — 5800 pociągów). W liczbie tej tylko połowa była dalekobieżnych, a przeciętnie dziennie odchodził z Wilna tylko jeden pociąg pośpieszny.

Gdy w roku 1929 sprzedano miljon biletów kolejowych, w roku 1934 zaledwie 650 tysięcy. Bardzo ciekawe i wymowne są liczby podróżujących według klas. Tylko 865 osób podróżowało klasą pierwszą, 60 tysięcy drugą, 590 tysięcy trzecią. Pełną cenę biletu za podróż pierwszą klasą opłaciło tylko 70 osób, drugą klasą tylko 9 tysięcy podróżnych. Aż 82 procent pasażerów w klasie pierwszej i 66 procent w klasie drugiej korzystało ze zniżek. Budżet kolei opiera się na klasie trzeciej. Pełną opłatę w klasie pierwszej dawał w roku 1934 jeden pasażer na pięć dni, w klasie drugiej 24 pasażerów dziennie, w klasie trzeciej 251 pasażerów dziennie.

Ruch pocztowy przedstawiał się pomyślniej niż w roku 1933 (z wyjątkiem telefonów!), wciąż jednak martwo w porównaniu ze stanem poprzednim. Liczba **przesyłek listowych** nadanych z Wilna wynosiła w roku 1929 — 40 miljonów, w 1934 — 15 miljonów, **poleconych** 990 tysięcy i 490 tysięcy, **zleceń pocztowych** 159 tysięcy i 24 tysiące, **telegramów** — 130 tysięcy i 81 tysięcy.

Bardzo ujemnie wpływa na używanie **telefonu** drożyzna tego środka komunikacji w naszych warunkach. Z 490 tysięcy rozmów zamiejscowych w roku 1929 spadła ich liczba w roku 1934 do 125 tysięcy, zamiast 30 miljonów rozmów miejscowych odbyło się niespełna 11 miljonów. Zmniejszenie używania sieci telefonicznej obserwujemy pomiędzy rokiem 1934 a poprzednim zarówno w rozmowach zamiejscowych jak miejscowych. Warto zwrócić uwagę, że od roku 1933 do 1934 liczbą miejscowych rozmów telefonicznych spadła z 21 miljonów na 11 miljonów, co wygląda na redukcję liczby abonentów do połowy — i wysnuć z tego należyte wnioski. wciąż jeszcze w tej dziedzinie aktualne.

Są również pozycje dodatnie. Wzrósł ruch **listów wartościowych i paczek** oraz **czasopism.** W roku 1929 nadano z Wilna 5 miljonów 100 tysięcy egzemplarzy gazet, w roku 1934 — 6 miljonów 600 tysięcy egzemplarzy. Nastąpił więc wzrost czytelnictwa gazet.

Ale o tem niebawem obszerniej, w dziale zjawisk kulturalnych. **A. H.**

Zapomniane ulice

Jedna z nich jest duża i szeroka. Przebiega przez samo centrum miasta.

Mogłaby

ona stanowić ozdobę nietylko Wilna, jednego z najpiękniejszych miast Europy wschodniej, lecz i każdego innego europejskiego miasta. Jedna część tej ulicy, mająca więcej charakter handlowy, jest jeszcze jako tako uregulowana. Coś się jednak dzieje dalej? Pamiętamy dobrze

gorączkowe dni

przed 12 maja, kiedy to Wilno przybierało od świętny wygląd, szykowało się do podniosłej uroczystości. Wówczas zwrócono uwagę na stary zmurszały parkan, ciągnący się na przestrzeni bodajże półkilometrowej. Parkan ten przechylił się ku chodnikowi, grożąc lada chwila runięciem. Do naprawienia tej luki zabrano się zbyt późno, i roboty w porę nie zakończono. Przyjezdni oglądali wówczas na tej szerokiej i pięknej ulicy nawpół łatany parkan z wyrwami, przez które

wtargał na ulicę smutek

niezabudowanych przestrzeni. Obecnie parkan już naprawiono, lecz jakże wygląda! Dolną część parkanu sklecono z nowych desek, na górną zaś część parkanu użyto zmurszałe deski starego parkanu.

Wilnianie

nie doceniają

tej ulicy. Obok ładnych kamienic wstydliwie tulą się niepozorne małe domki, od dawien dawna predystynowane do zniesienia.

A jezdnia! Przed kilku laty zanosiło się na jej zeuropeizowanie. Na niedużym odcinku ułożono gładką nawierzchnię. Miał to być piękny początek przyszłej świetności, lecz

początek pozostał, a świetność, niestety nie nadeszła.

Obecny stan jezdni jest opłakany. Wyrwy i jamy na każdym kroku.

Czytelnik domyślił się niewątpliwie, że mamy tu na myśli

ul. Mickiewicza.

Doceniając trudności finansowe, w jakich znajduje się nasz samorząd, musimy jednak stwierdzić, że zbyt mało uwagi poświęca się pryncypalnej ul. naszego miasta, w zbyt

żółwiem tempie

posuwa się naprzód jej piękna regulacyjna przyszłość.

To co napisaliśmy, oparte jest na zasłyszanych uwagach turystów, którzy ostatnio bawili w naszem mieście, potrafili odczuć jego piękno i tak trafnie uwypuklić jedną z największych bolączek:

zaniedbanie pryncypalnej ulicy miasta.

Druga ulica jeszcze więcej zaniedbana przebiega mniej więcej równolegle do ul. Mickiewicza i nazywa się

Portowa.

Czytelnicy skarżą się, że nawierzchnia jezdni tej ulicy jest chyba

najgorsza w całem mieście.

Jamy i wyrwy na każdym kroku. Najwyższy czas naprawić. **(es).**

Przelot Manila — Madryd



Znani lotnicy filipińscy Arnaiz i Calvo, dokonali przelotu Manila—Madryt, który wywołał w Hiszpanji nielada sensację i żywiołowe manifestacje na cześć bohaterskich lotników. Przelot został dokonany na awionetce „Comper Swift" o sile 75 HP. Zdjęcie nasze przedstawia bohaterskich lotników w towarzystwie płk. Calvo, znanego pioniera lotnictwa.

Wydawnictwa nadesłane do redakcji

„Niepodległość" — tom XIV — zeszyt 1 (36) lipiec — sierpień.

„Tęcza" — zeszyt VII.

Przepisy o kontroli obrotu towarowego z zagranicą i z W. M. Gdańskiem. — Nakładem T-wa Wydawn. Młodych Prawników i Ekonomistów w Warszawie.

„Cesarz Juljan Apostata i Jego Satyra Symposion" — Ludwik Ćwikliński. Nakład Wyd. Poznań. Koła Polsk. T-wa Filologicz.

„Wychowanie Fizyczne Kobiet", — tomik 6. J. Mazurek — Gł. Ks. Wojsk.

„Biegi lekkoatletyczne" — St. Petkiewicz — Gł. Ks. Wojsk.

„Co to jest wartość" — Zygmunt Drzewicz-Wasilewski. — Z zasiłku Banku Gospod. Krajowego. Skład w księg. R. Czechaka w Stryju.

„Przegląd Powszechny" VII—VIII. 1936 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.